

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
30.03.2026

Nr 74 (16968)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Sypią się wyroki
więzienia**
za łamanie zakazu
prowadzenia
pojazdów **str. 6**



FOT. POLICJA

**Kto w regionie
straci pracę przez
AI? Niektóre zawody
już znikają** **str. 7**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



„Miedziak” po raz ostatni wyjechał na Motoarene



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Ponad 300 meczów w toruńskiej drużynie, ponad 2100 punktów dla „Aniołów”, medale mistrzostw Polski i świata, mnóstwo emocji, trochę ponurych chwil. Adrian Miedziński meczem derbowym Pres - Polonia zakończył karierę **str. 13**

**Baranek za 50
groszy? Da się!**
**Sprawdzamy ceny
w koszyku.**
Co podróżowało, a co
jest tańsze? **str. 2**

**Zmiany
w miejskich
spółkach
w Toruniu.**
Co będzie
z targowiskami? **str. 3**

**„To zdaje się jest tajemna
wiedza pani dyrektorki”.**
Zaskakujące spięcie między radnym
Zaleskim i szefową Miejskiej
Pracowni Urbanistycznej **str. 4**

**A telefon posła
pozostaje głuchy...**
Jak w praktyce
wygląda pomoc, którą
politycy obiecują
w kampaniach? **str. 5**

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

● Kredytobiorcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Marcowa decyzja RPP była przedwczesna. ● Energetyka. Taniego węgla już nie ma i nie będzie

Joachim Przybył



JEDYNY TAKI „MIEDZIAK” NA ŻUŻLOWYM TORZE

Tak się złożyło, że zaczynałem swoją pisaninę o sporcie, gdy Adrian Miedziński szykował się do egzaminu na licencję żużlowca. Oglądałem jego debiut w barwach „Aniołów” w meczu derbowych z Polonią Bydgoszcz, wybitne i bardzo słabe występy w lidze, ale i ponurą kraksę z Emilem Sajfutdinowem w Toruniu. Cieszyłem się z nim po historycznym zwycięstwie w Grand Prix Polski, gdy w 2013 roku w wyścigu finałowym wspaniale rozprawił się z Gregiem Hancockiem, gratulowałem złota z reprezentacją w Drużynowym Pucharze Świata, rozmawiałem wiele razy po kolejnych ciężkich wypadkach i trzymałem kciuki za jego powrót do zdrowia i sportu. Ta pełna zwrotów akcji historia doczekała się mety w piątek na Motoarenie.

„Miedziak” zawsze był twardzielem. To było jego szczęście w nieszczęściu, upadał na tor często, ale zwykle podnosił się, otrząpywał kurz i jechał dalej, popisując się nadzwyczajną odpornością na kaprysy sportowego losu. Do czasu jednak. W 2022 roku w barwach bydgoskiej Polonii upadł w Zielonej Górze. Uraz mózgu, kręgosłupa szyjnego, tydzień śpiączki, a potem długa rehabilitacja ostatecznie przerwały jego karierę.

To kawał historii toruńskiego żużla, z „Aniołami” był w tych najgorszych i najlepszych chwilach. Zaczynał karierę w drużynie milionera Marka Karwana, przetrwał głęboki kryzys w 2006 roku, gdy klub był na krawędzi bankructwa, walczył o medale w Unibaksie Romana Karkosika. Na koniec startował jeszcze w Bydgoszczy i Lesznie, ale „Aniołem” był zawsze. Przecież my w Toruniu pamiętamy, jak w dwumeczu play off z Unią Leszno wystartował za ledwie tydzień po złamaniu obojczyka w pierwszym meczu, pamiętamy jego punkty w dwumeczu finałowym złotej drużyny w 2008 roku. Warto pamiętać, że wrócił do drużyny w jej najczarniejszej chwili po spadku do I ligi w 2019 roku i pomógł jej błyskawicznie awansować do PGE Ekstraligi.

„Miedziak” nigdy nie był szary czy bezbarwny, jako sportowiec był wyrazisty i jedyny w swoim rodzaju. Nie sposób było przejść obok niego obojętnie, jedni kibice go uwielbiali za charakter, ambicję i wolę walki, drudzy nie znosili za to, że nie zawsze potrafił zapanować nad emocjami na torze i zdarzało mu się przesadzić z brawurą. Bo on nigdy nie kalkulował, zawsze jechał o maksymalną stawkę i nigdy nie zamykał gazu. ©

Baranek za 50 groszy? Da się! Sprawdzamy ceny w koszyku

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Najwięcej polskich rodzin planuje w tym roku wydatki wielkanocne między 201 a 450 złotych na osobę. Produkty do świątecznego koszyka będą droższe czy tańsze niż rok temu?

- W dyskoncie na moim osiedlu rzucili masło w cenie 0,99 zł za sztukę, co się działo! - relacjonuje pani Maria. - Ekspedientka powiedziała, że klienci stali przed drzwiami już od godziny 5.00, a jak otworzyli to biegli. Skomentowała: „walka jak pod Stalingradem”. Po godzinie 6.00 masła w promocji już nie było. Przy takich cenach to i tira z towarem by było za mało. Ale za to, skoro z jednej kostki wychodzą dwa barany, to jeden będzie kosztował 50 groszy.

Po tanie masło można iść także do innego sklepu. 0,99 zł, 1,99 zł czy 2,99 zł za kostkę - tak niskich cen dawno nie oglądaliśmy. Są efektem globalnej nadprodukcji mleka, spadku kosztów produkcji oraz walki cenowej między dyskontami, które sprzedają je często poniżej kosztów zakupu, by przyciągnąć klientów. Znaczna nadwyżka surowca na rynku zmusiła producentów do obniżek.

Oznacza to, że w tym roku baranek do wielkanocnego koszyka będzie nas kosztował wyjątkowo mało. Z informacji, które specjalnie dla naszej redakcji



Masło to produkt, który potaniał najbardziej, bo aż o 21,9 procent. To oznacza, że baranek nas nie oszukie

przygotował Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, średnia cena kostki masła na baranka (82,5 proc. tłuszczu, 200 g) wynosi na Kujawach i Pomorzu średnio 6,95 złotych, a rok temu przed Wielkanocą to było 9,88 złotych.

Co jeszcze trafi do święconki? Będą to na pewno m.in. jajka - one podrożały z 1,06 do 1,15 zł za sztukę; pieczywo (chleb pszenno-żytni za 0,5 kg) - z 5,05 zł do 5,09 zł; szynka (np. wieprzowa, gotowana, 1 kg) - z 47,08 zł do 48,27 zł; kiełbasa (wędzona za 1 kg) - z 32,62 zł do 36,16 zł.

Biała też kosztuje więcej, ale jak będziemy polować na promocję - uda się kupić taniej, choć niekoniecznie oznacza to, że dobrej jakości. My widzieliśmy taką kiełbasę w cenie 27 zł/kg. Pociągające, że są jeszcze inne produkty na Wielkanoc tańsze niż rok temu i należą

do nich np. twaróg na sernik (półtusty za 1 kg), który kosztuje 21,82 zł, a rok temu płaciliśmy w regionie - 21,97 zł; mąka do pieczenia (pszenna/1 kg) - jej cena spadła z 3,44 do 3,36 zł; olej rzepakowy (za 1 l) - z 9,48 zł do 9,07 zł; cukier biały kryształ (1 kg) - z 3,34 zł do 3,04 zł; ryby (filety z morskiczki mrożone, 1 kg) - z 38,77 zł do 37,99 zł; kurczęta patroszone (1 kg) - z 13,23 zł do 12,43 zł czy mięso wieprzowe z kością (schab środkowy, 1 kg) - z 25,50 zł do 23,06 zł.

Podrożała wołowina, i tak np. mięso wołowe z kością (rostbef, 1 kg) z 38,03 zł do 45,93 zł, a bez kości (z udźca) z 52,59 zł do 65,30 zł.

Nieco później niż rok temu, ale pojawiły się pierwsze polskie nowalijki, jak szczypiorek czy rzodkiewka. Ten pierwszy widzieliśmy na lokalnym targowisku

sku w cenie od 2,50 zł za pęczek (cięty) do 3,50 zł z cebulką dymką, a rzodkiewkę za 3 zł.

- Czy tegoroczna Wielkanoc będzie droższa? Odpowiedź jest bardziej skomplikowana niż się wydaje - uważa Paweł Majtkowski, analityk e-Toro. - Z jednej strony inflacja w przypadku wielu podstawowych produktów spożywczych wyraźnie odpuściła, a część cen spadła. Z drugiej, z uwagi na konflikt na Bliższym Wschodzie więcej zapłacimy za paliwo, a do tego rodzaju się obawy, że choć za wiele produktów na święta zapłacimy mniej, później czekają nas podwyżki wywołane rosnącą inflacją.

Ekspert mówi, że na wielkanocnym stole widać dość mieszany obraz: - Jajka są droższe o 10,7 proc. rok do roku, kawa o 12,8 proc., a czekolada aż o 18,9 proc. To właśnie te produkty najmocniej przypominają, że inflacja nie zniknęła, a tylko stała się bardziej selektywna i dotyczy wybranych kategorii. Z drugiej strony, sporo podstawowych produktów potaniało. Cukier jest tańszy o 8,1 proc., wieprzowina o 6,2 proc., a masło aż o 21,9 proc. Mocno spadły też ceny ziemniaków i marchwi.

- Polacy starają się zachować równowagę między tradycją a kontrolą budżetu. Wielu nie planuje zwiększać wydatków, ich decyzje zakupowe są bardziej przemyślane - podsumowuje Karolina Łuczak, rzeczniczka Proident Polska. ©

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek

8°C
-2°C



Wiatr
płd.-zach., 25 km/h
Ciśnienie
1010 hPa
Biomet
niekorzystny

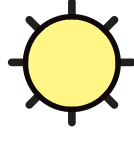
Wtorek

5°C
-3°C



Środa

11°C
-4°C



Dziś imieniny obchodzą Amadeusz, Amelia, Aniela, Joachim i Leonard

Wielki Tydzień ponury, ale Wielkanoc słoneczna

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Pogoda w Kujawsko-Pomorskiem dopasuje się do nastroju chrześcijan. Od dziś będzie ponuro i chłodno, ale w Wielkanoc niebo się trochę rozpułodzi.

- Przysłowia nie powstają na podstawie jednostkowych zdarzeń, ale mają swoje korzenie w długoletnich, a czasami i kilkusetletnich obserwacjach, które przez swoją powtarzalność były charakterystyczne

styczne - mówi meteorolog Bogdan Bąk. - Skoro więc przysłowie mówi, że pogoda „w marcu, jak w garncu”, a „kwiecień plecień, co przepłata trochę zimy, trochę lata”, to znaczy, że w obu tych miesiącach były zarówno okresy pogody bardzo wiosennej, a niekiedy już prawie letniej, jak również nawroty zimy. Dawne kroniki pogodowe zawierają mnóstwo takich obserwacji.

W ten sposób Bogdan Bąk przygotowuje nas do zapowiedzi chłodniejszej aury w sto-

sunku do tej, jaką mieliśmy w od kilku tygodni w Kujawsko-Pomorskiem.

- Do soboty dominowało jeszcze słońce - mówi - Na termometrach w dzień było od 9 do 11 stopni C, w nocy temperatura spadała do 2 - 1 stopnia C.

Ale od niedzieli region znalazł się pod wpływem niżu. I tak niestety będzie do następnej soboty

Będzie mniej słonecznych momentów, za to więcej chmur. W kolejnych dniach niżowej aury spodziewane są

również przelotne opady deszczu.

- Nie będą one intensywne, w sumie może wpaść 15-20 mm - uzupełnia meteorolog.

W Wielkanoc pogoda ma się poprawić za sprawą wyżu znad Skandynawii.

- Ciśnienie mocno wzrośnie powyżej 1030 hPa, a to sprzyja pogodnej aurze. Słońce podgrzeje powietrze do 13 - 14 stopni C, więc taka pogoda sprzyjać będzie spędzaniu czasu na świeżym powietrzu - informuje nas Bogdan Bąk. ©

Manhattan przed świętami

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Po zimie budzi się do życia targowisko „Manhattan” w Toruniu. Przybywa klientów, a ich szturm spodziewany jest oczywiście przed Wielkanocą.

„Manhattan” przy ulicy Działowskiego na Rubinkowie to drugie co do wielkości targowisko w Toruniu.

- Styczeń i luty mieliśmy fatalne, klientów praktycznie nie było. Teraz jest lepiej - mówi Izabela Kmiec z administracji „Manhattanu”.

Powodem sytuacji ze stycznia i lutego była oczywiście sroga zima. Z wiosną klientów przybywa. Sporo ich było na targowisku na Rubinkowie w piątek 27 marca po godzinie 7, gdy na nie zajrzeliśmy. Wiadomo - według tradycji to dzień targowy, to i klientów jest więcej.

- Wielu klientów przyciągają nowalijki, które już się pojawiły. Jeszcze więcej powinno ich być w tygodniu na przełomie marca i kwietnia, czyli tym przed Wielkanocą. Tak się dzieje co roku przed wiosennymi świętami. Wtedy nie tylko klientów, ale i stoisk jest więcej - usłyszeliśmy na „Manhattanie”.

Klimat wielkanocnych zakupów już czuć na targowisku na „Manhattanie”. W piątek w kilku jego punktach można było kupić elementy świątecznego wystroju mieszkań i domów, czyli baze i gałązki brzozy.



FOT. GRZEGORZ KOWSKI

Targowisko „Manhattan” na toruńskim Rubinkowie budzi się do życia po zimie. Jest i będzie tu w czym wybierać podczas zakupów na święta wielkanocne

Sporo klientów ustawiało się do stoisk z jajkami. Prowadzone były zapisy na ten towar i odbiór przed Wielkanocą. Zamówienia były też przyjmowane na świeże drób, głównie kury i kurczaki.

Kurze i gęsie jajka na Wielkanoc

Jajka i drób - a także ryby - można kupić na stoisku pana Stanisława.

- Przyjeżdżam na „Manhattan” z Bobrownik koło Włocławka, od 25 lat. Jestem tu w piątki i środy. Wszystko mam własnej produkcji. Tak drób i jajka, jak i ryby, które są z łowiśka - mówi pan Stanisław.

Jajka kurze - wiejskie i z wolnego wybiegu - kosztują u niego 1,20 zł za sztukę. Są też w wersji „dwużółtkowej”. Za takie jedno trzeba zapłacić 1,80 zł. Na tym

nie koniec oferty jajkowej. Pani Stanisława ma również jaja gęsie - wiejskie i świeże. Mniejsze kosztuje 3 złote za sztukę, większe - 4 złote.

- Bardzo dobrze się jajka gęsie sprzedają. Są większe od jajek kurzych. Mają od nich więcej kolagenu, co jest ważne w leczeniu chorób kości i stawów. Jajka gęsie nadają się do jedzenia pod różnymi postaciami. Świetne są do pisanek - dodaje pan Stanisław.

Gdy z nim rozmawiamy, jedna z klientek kupuje kurę. Jak mówi, siostra od lat zaopatruje się w drób u pana Stanisława i go zachwala. Do wyboru są mniejsze, średnie, większe. Kupiła taką za 50 złotych. Mniejsze kosztują od 35 złotych.

Z towarów wielkanocnych pan Stanisław ma też w ofercie

korzeń chrzanu. Cena zależy od wielkości - od 50 groszy za mniejszy kawałek, w górę.

Skoro chrzan, to muszą być wędliny. Te swojskie sprzedawane są na kilku stoiskach na „Manhattanie”. Ceny? Szynka, szynkowa, połówka i połóweczki - po 56 złotych za kilogram, wiejska krucha i kiełbasa majerankowa - po 48 zł/kg, kiełbasa polska - 46 zł/kg, kiełbasa śląska. Na innym stoisku: szynka i baleron - po 55 zł/kg, kiełbasa własnej roboty, biała kiełbasa i boczek - po 45 zł/kg.

Ceny z „Manhattanu” w Toruniu

A oto wybrane ceny z targowiska „Manhattan” z piątku 27 marca:

● bazie 5 złotych;

- gałązki brzozy - 8 zł,
- jajka kurze - małe 80 groszy, większe od 1,10 zł za sztukę;
- koperek, natka pietruszki, zielona cebulka, szczypiorek - od 2 zł,
- rzodkiewka od 2 zł;
- sałata - 3 zł mała, 5-5,50 zł większa;
- pomidor polski malinowy - od 25 zł/kg;
- ogórek szklarniowy - od 12 zł/kg;
- ogórek gruntowy - od 19 zł/kg;
- cebula - od 2,50 zł za kilogram;
- buraki - 2,50 zł/kg;
- marchew od 2,50 zł/kg;
- seler, pietruszka - od 6 zł/kg;
- por - od 2 zł;
- ziemniaki - od 1,70 zł/kg;
- ziemniaki młode zagraniczne - 5,50 zł/kg;
- kapusta czerwona - główka od 2,50 zł/kg;
- kapusta biała - główka od 2,50 zł/kg;
- kapusta młoda - 5 zł za główkę małą, większa od 7 zł;
- brokuł - 7,50 zł;
- kalafior - 8,50 zł;
- jabłka - małe od 2 zł, średnie za 3,50 zł, większe od 5 zł;
- truskawki greckie - 18 zł/kg.

Przypomnijmy, że powstałym w 1994 roku targowiskiem „Manhattan” od początku roku 2025 zarządza miejska spółka Urbitor - tak jak rynkami przy Szosie Chełmińskiej, ulicach Mickiewicza i Okólnej. Wcześniej zajmowało się tym przez lata Stowarzyszenie Handlowców „Manhattanu”. Władze miasta nie przedłużyły

z nim umowy na dzierżawę terenu.

Po przejęciu „Manhattanu” nowy zarządca zamontował na targowisku 16 kamer monitoringu. To poprawiło poziom bezpieczeństwa na rynku na Rubinkowie. Trwa na nim obecnie wymiana instalacji elektrycznej. W planach jest wymiana części sieci wodociągowej.

Na mającym nieco ponad hektar „Manhattanie” funkcjonują trzy rodzaje punktów. To między innymi pawilony. Obecnie w 115 prowadzona jest sprzedaż. Są też place i ławy handlowe. Te drugie w wersji zadaszowej i niezadaszonej.

- W szczycie sprzedażowym na „Manhattanie” funkcjonuje w sumie około 400 punktów handlowych. Przypada on na drugi i trzeci kwartał roku. Frekwencję nabijają owoce miękkie. Przyciągają one największą liczbę klientów. Przy okazji kupują oni też inne towary. Z utęsknieniem czekamy więc na te owoce. Co do frekwencji, to w szczycie sezonu sprzedażowego najlepsza na „Manhattanie” jest we wtorek, czwartki, piątki i soboty - mówi Marek Suryn, pełniący obowiązki kierownika targowiska „Manhattan”.

Prawdopodobnie w połowie roku na „Manhattanie” zacznie obowiązywać podwyżka opłat za korzystanie z miejsc handlowych. Powodem jej są rosnące koszty obsługi rynku. To jest między innymi efektem wzrostu płacy minimalnej, podwyżek stawek za media. ©©

Zmiany w miejskich spółkach w Toruniu. Co z targowiskami?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Jacek Skulski jest nowym prezesem spółki Urbitor, zarządzającej między innymi targowiskami miejskimi w Toruniu. Powołana też została nowa spółka.

Urbitor to spółka, w której 100 procent udziałów ma Gmina Miasta Toruń. Jej jednoosobowym zgrupowaniem wspólników jest prezydent miasta. Urbitor zarządza miejskimi targowiskami przy Szosie Chełmińskiej, ulicach Mickiewicza i Okólnej, parkingami (między innymi piętrowym na i pod placem św. Katarzyny, Toruńską Giełdą Towarową przy ulicy Towarowej, dworcem kolejowym Toruń Główny, Centrum Targowym „Park”, cmentarzami komunalnymi.

Kontrakt rozwiązany

Od sierpnia 2023 roku prezesem spółki Urbitor był Rafał Lachowicz. Podpisał kontrakt na pięć lat. We wtorek 24 marca został on rozwiązany za porozumieniem stron, mniej więcej w połowie jego obowiązywania. Jednocześnie rada nadzorcza Urbitoru odwołała Rafała Lachowicza z funkcji preza.

- Zgodnie z zapisami kontraktu Rafał Lachowicz przez najbliższe trzy miesiące będzie pobierał wynagrodzenie - wyjaśnia Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Torunia.

Rada nadzorcza podjęła także decyzję o powierzeniu funkcji prezesa Urbitoru Jackowi Skulskiemu. Ma on długoletnie doświadczenie zawodowe w firmach produkcyjnych i usługowych. Był zastępcą dyrektora i głównym analitykiem do spraw finansów i controllingu w firmie Taurus Ochrona. Od lipca 2024 roku

jest przewodniczącym rady nadzorczej innej spółki, w której 100 procent udziałów ma Gmina Miasta Toruń - Klubu Sportowego Toruń Hokejowa SA.

Nowa spółka

W gronie spółek ze 100-procentowym udziałem Gminy Miasta Toruń pojawiła się nowa: Progres Toruń. Jej prezesem został Tomasz Liczbik. To były dyrektor oddziałów banku Santander w Toruniu i Grudziądzu.

Progres Toruń ma korzenie w spółce Gamator. Na mocy decyzji sądowej, Gmina Miasta Toruń w 2023 roku została „ostatecznym spadkobiercą” i odziedziczyła udziały w niej.

- Spadkobiercy nie przyjęli bowiem spadku po zmarłym mieszkańcu Torunia, wieloletnim prezie i głównym wspólniku spółki Gamator. Gmina Miasta Toruń nie mogła odmó-

wić przyjęcia spadku. Wspomniana spółka przez lata spółka pozostawała bez aktywności operacyjnej i z nieujawnionymi w pełni zobowiązaniami finansowymi, w latach 2023-2026 podejmowane były działania mające na celu uporządkowanie sytuacji prawnej spółki. W styczniu 2026 roku doszło do zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników Spółki, w trakcie którego doszło do dostosowania umowy spółki do reżimu prawnego gospodarki komunalnej oraz zmianę nazwy na Progres Toruń - wyjaśnia Marcin Centkowski.

Prezydent Torunia, działając zgodnie z kompetencjami jako większościowy udziałowiec, reprezentujący Gminę Miasta Toruń, doprowadził do powołania rady nadzorczej spółki Progres Toruń. Ta wybrała jednoosobowy zarząd - Tomaszem Liczbikiem jako prezesem.

- Podstawowym celem prezesa zarządu jest w szczególności inwentaryzacja należności i zobowiązań oraz przygotowanie bilansu otwarcia. Po zakończeniu tego procesu będzie można ocenić faktyczny potencjał spółki - podkreśla Marcin Centkowski.

Być może spółka Progres Toruń przejmie część zadań spółki Urbitor.

- Urbitor nie dysponuje zasobami niezbędnymi do sprawnego przeprowadzania inwestycji. Ponadto zastrzeżenia budzą niektóre z proponowanych kierunków rozwoju spółki Urbitor. Dlatego rozważane jest przekazanie części jej kompetencji do spółki Progres Toruń. Jakich? Będzie to możliwe dopiero po ocenie potencjału spółki Progress Toruń i możliwości jakie będzie miała. Zaznaczam, że Prezydent Miasta Torunia jest prawnie zobowiązany do odpowiedzialnego i ra-

cjonalnego gospodarowania mieniem - podkreśla Marcin Centkowski.

Informacje o zmianach w Urbitorze wywołały poruszenie w miejscach, którymi ona zarządza, przede wszystkim na targowiskach miejskich. Sygnały o tym, że może do nich dojść, pojawiły się wśród handlowców mających na tych rynkach stoiska już w końcu ubiegłego roku. Zaskoczeniem jest dla nich powołanie spółki Progres Toruń i wizja przekazania do niej części zadań Urbitoru. Pojawiły się pytania o przyszłość Targowiska Miejskiego przy Szosie Chełmińskiej.

- Nie ma planów dotyczących zmiany czy likwidacji funkcji targowisk, zarządzanych przez spółkę Urbitor, w istniejących lokalizacjach - tak na te pytania odpowiada rzecznik prasowy prezydenta Torunia. ©©

Toruń

Szpital może teraz wykorzystać komandosów

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Nowoczesny sprzęt zyskał Bank Krwiotwórczych Komórek Macierzystych oraz Oddział Hematologii i Transplantacji Szpiku w szpitalu miejskim w Toruniu.

Zakup sprzętu był możliwy dzięki wsparciu uzyskanemu z dwóch źródeł. Jednym z nich jest samorząd województwa kujawsko-pomorskiego. Blisko 260 tysięcy złotych pozyskanych od niego zostało przeznaczone na unowocześnienie Banku Krwiotwórczych Komórek Macierzystych. Za te pieniądze zakupione zostały dwa zbiorniki kriogeniczne do przechowywania materiału biologicznego. Dodatkowo zakupiono zbiornik transportowy do materiału biologicznego.

Z kolei rozbudowa rurociągu próżniowego instalacji kriogenicznej pozwoliła na włączenie nowych zbiorników do istniejącej infrastruktury technicznej szpitala oraz zapewnienie stabilnych parametrów pracy całego systemu.

Toruński szpital miejski otrzymał także darowiznę od Fundacji DKMS. Celem jej działalności jest znajdowanie dawcy szpiku dla każdego pacjenta potrzebującego przeszczepu krwiotwórczych komórek macierzystych z krwi lub szpiku kostnego. Fundacja przekazała placówce z ulicy Batorego 300 tysięcy złotych. Umożliwiło to zakup aparatu do ciągłych terapii nerkozastępczych i plazmaferyzy, zestaw czterech pomp infuzyjnych strzykawkowych oraz innych pomp, trzech materaców przeciwoleżynowych, aparatu EKG.

- Dzięki aparaturze pozyskanej za sprawą darowizny Fundacji DKMS możemy wykonywać bardziej zaawansowane procedury przeszczepiania szpików. Dotyczą przede wszystkim pacjentów z niewydolnością nerek, którzy wymagają przewlekłej terapii nerkozastępczej. Z kolei Bank Krwiotwórczych Komórek Macierzystych został przygotowany do wdrożenia terapii limfocytami CAR-T. To niesamowite wyzwanie i kolejny wielki krok w przyszłość. Limfocyty CAR-T można porównać do komandosów, którzy wyszukują i niszczą w organizmie ludzkim komórki nowotworowe. Do niedawna ta terapia była dostępna w niewielu ośrodkach na świecie, a już wkrótce będzie można z niej skorzystać w Toruniu - mówił profesor Grzegorz Charliński, koordynator Oddziału Hematologii i Transplantacji Szpiku. ©©



Sprzęt został zaprezentowany w piątek 27 marca

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

„To zdaje się jest tajemna wiedza pani dyrektorki”

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Podczas marcowego posiedzenia Rady Miasta Torunia doszło do starcia między radnym Michałem Zaleskim i szefową Miejskiej Pracowni Urbanistycznej. Były prezydent m.in. zarzucił Annie Stasiak, że nie przekazuje radnym wszystkich istotnych informacji.

Sugestie czy wręcz zarzuty, że w przygotowywanych miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego czasami kryje się jakieś drugie dno, już w Toruniu padały. Za czasów prezydenta Zaleskiego takie uwagi zgłaszali społecznicy, na przykład obrońcy Wrzosowiska. Podczas marcowej sesji Rady Miasta z tego typu oskarżeniem wystąpił... radny Michał Zaleski!

Sprawa dotyczyła zmiany uchwalonego w 2020 roku mpzp dla terenu, na którym stoi świątynia Ewangelicznych Chrześcijan przy ul. Myśliwskiej w Toruniu. Miejska Pracownia Urbanistyczna zmieniła ten plan na wniosek gospodarzy, którzy ze względu na rosnące potrzeby planują rozbudowę.

- Procedura przebiegała bez zakłóceń, uzyskaliśmy wszystkie opinie i uzgodnienia, w trakcie konsultacji społecznych również nie było uwag ani zastrzeżeń - poinformowała radnych Anna Stasiak, dyrektor MPU w Toruniu. - Jest tu możliwa zabudowa o wysokości 12 metrów na 40 procentach terenu. Pozostałe wskaźniki są zgodne z planem istniejącym i tym co w otoczeniu tego kościoła występuje.

Czy mogą tu być apartamenty?

Anna Stasiak przekazała również radnym, że obecna świątynia ma powierzchnię 400 metrów kwadratowych, a nowy plan zezwala na zabudowę maksymalnie 800 metrów kwadratowych działki. Radnego Michała Zaleskiego zainteresowała jednak przede wszystkim maksymalna wysokość zabudowy. Usłyszał, że 12 metrów dotyczy całego terenu przeznaczonego pod zabudowę. Następnie zapytał o interpretację zapisu dotyczącego usług - zgodnie z planem, teren ten jest przeznaczony pod usługi kultu religijnego. Radny chciał wiedzieć, czy mogą to być również apartamenty.

- Dobrze pan zauważył, że podstawowym przeznacze-



Śpięcie między radnym Michałem Zaleskim i szefową Miejskiej Pracowni Urbanistycznej było zaskakujące. Anna Stasiak uważana była za bliską współpracowniczkę prezydenta Zaleskiego. Zdjęcie z 2022 roku, z konferencji na temat zagospodarowania Wrzosowiska. Do prezydenta Zaleskiego i dyrektora Anny Stasiak podchodzi Regina Strzemeska, jedna z liderów protestu przeciw planom ówczesnych władz miasta.

niem są usługi kultu, więc wszystkie pozwolenia na budowę będą musiały dotyczyć usług kultu religijnego - odpowiedziała dyr. Stasiak. - Jeżeli będą usługi, które towarzyszą usługom kultu, dla mnie to plebania, miejsce spotkań, to może być. Nie może być apartamentów mieszkalnych nie przeznaczonych na potrzeby Zboru, czyli rozumiem, że mogą być pokoje gościnne w kościele i tak musi być wydane pozwolenie na budowę. Nie może być apartamentów jako odrębnej funkcji, jak w apartotelach. Poza tym może trzeba wyjaśnić, że obiekt istnieje, ma ponad 400 metrów i dwie kondygnacje. Tam się odbywają spotkania i różne uroczystości. Zmiana planu ma umożliwić budowę pokoi gościnnych i sali spotkań, czyli swego rodzaju plebanii od strony północnej. Ta rozbudowa to będzie około 350 metrów, bo więcej nie można.

Jaką wysokość ma obecny budynek?

Były prezydent dowiedział się również, że obecny budynek Zboru ma ponad 11 me-

Sprawa dotyczyła zmiany uchwalonego w 2020 roku mpzp dla terenu, na którym stoi świątynia Ewangelicznych Chrześcijan

trów wysokości, ale nie ustępował.

- Praktyką przy budowie usług sakralnych są punktowe przewyższenia. Z niewiadomych mi przyczyn, obym się mylił, że te przyczyny są wiadome pani dyrektor, ale nieznane nam, nagle pojawia się możliwość zabudowy całego obszaru, czyli 800 metrów kwadratowych do wysokości 12 metrów - mówi Michał Zaleski. - W tym miejscu powstanie coś, co w wyobrażeniu przeciętnego mieszkańca Torunia można nazwać blokiem. Jest to rozwiązanie, które kryje jakieś dziwne przesłanki, o których mi jako radni nie wiemy. Pojawia się tu 12 metrów dla całej powierzchni, w związku z tym potężna 800-metrowa kostka zabudowy, trzykondygnacyjnej w przypadku usług, wydaje się oczywistością. Czy za tym coś się kryje? To zdaje się jest tajemna wiedza pani dyrektorki, którą się dzielić z nami nie zamierza. Dla mnie jest to zdumiewający sposób przedstawiania projektu uchwały.

Do dyskusji włączył się radny Michał Jakubaszek pytając czy teren, na którym stoi kościół może w przyszłości zmienić przeznaczenie i czy obecni właściciele mogą go sprzedać na przykład deweloperowi. Odpowiedzi nie otrzymał.

Anna Stasiak odniosła się do zarzutów Michała Zale-

skiego. Przypomniała, że kościelny wniosek o wykup nieruchomości pojawił się dość dawno temu, jednak ze względu na brak miejscowego planu zagospodarowania i obawę, że po wykupieniu zostanie ona przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową, władze miasta się na to nie zgodziły. Plan miejscowy został uchwalony w 2020 roku, zapisano w nim usługi kultu religijnego, a cztery lata później grunt stał się własnością wspólnoty. Nieco wcześniej, bo w marcu 2023 roku Ewangeliczni Chrześcijanie złożyli wniosek o przesunięcie linii zabudowy na północ, w celu rozbudowy Zboru na funkcję publiczną. Wniosek ten rozpatrzył pozytywnie ówczesny prezydent Michał Zaleski. Odpowiedzią na ten wniosek była natomiast zmiana planu zagospodarowania, która właśnie dobiegła końca.

- Pan radny może nie pamiętał tych wszystkich ustaleń, bo minęło kilka lat, ale nie ma tutaj kompletnie nic na rzeczy - przekonywała szefowa MPU. - Plan jest dobry i nie należy się spodziewać, że coś pod sobą kryje.

Rada Miasta przyjęła uchwałę zmieniającą plan. Przeciwny był tylko radny Michał Zaleski. Były prezydent chciał wygłosić oświadczenie, ale ponieważ na sali obrad nie było prezydenta obecnego, ostatecznie tego nie zrobił. ©©

A telefon posła pozostaje głuchy...

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Jak w praktyce wygląda pomoc, którą politycy tak chętnie obiecują w kampaniach wyborczych? Wyniki naszej prowokacji pokazują, że niektórzy z wybrańców zdołali otoczyć się szczelnym murem.

To miał być prosty test zaangażowania lokalnych parlamentarzystów: dzwoniśmy do biur poselskich w regionie prosząc o pilne spotkanie w sprawie rzekomego skandalu związanego z placówką edukacyjną.

Na pierwszy ogień idzie wicepremier Krzysztof Gawkowski, poseł Lewicy, który szczeni się posiadaniem trzech biur - w Bydgoszczy, Nakle i Wołominie - na stronie sejmowej nie podaje żadnego numeru telefonu. Gdy w końcu udało nam się znaleźć kontakt na Facebooku, o 9:30 i 13:55 usłyszeliśmy jedynie, że „wybrany numer jest niedostępny”.

Podobnie sytuacja wygląda u Arkadiusza Myrchy z KO. Wiceminister sprawiedliwości i mieszkawiec podwarszawskiej gminy na sejmowej witrynie nie podał żadnego numeru do swojego to-

ruńskiego biura, zostawiając wyborcom jedynie adres mailowy. Nie skorzystaliśmy.

Kolejne próby okazały się festiwalem głuchych telefonów i automatycznych sekretarek. U Agnieszki Kłopotek z PSL, w Tucholskim biurze nikt nie podniósł słuchawki mimo kilku prób. Dla odmiany w Bydgoszczy abonent był notorycznie „nieosiągalny”. Podobny los spotkał nas przy próbie połączenia z Anną Gembicką (PiS) z Włocławka oraz Mariuszem Kałużnym (PiS), którego w chełmińskim biurze przywitał nas jedynie znany głos sekretarki. Nagrane wiadomości pozostały bez odpowiedzi. Także u Krystiana Łuczaka (KO) we Włocławku oraz u posła Krzysztofa Ardanowskiego jedynym rozmówcą był automat. W biurach Tomasza Szymańskiego (KO) w Grudziądzu i Rypinie o 13:45 telefon dzwonił w próżnię - nikt nie chciał podnieść słuchawki.

Biuro, którego nie ma

Kuriozalna sytuacja wiązała się jednak z biurem Bartosza Kownackiego (PiS). W Sępólnie pod oficjalnym numerem ze strony sejmowej odebrał... przedstawiciel Kamieńskiego Bractwa



FOT. 123RF

Wyniki naszej prowokacji pokazują, że niektórzy z wybrańców zdołali otoczyć się szczelnym murem

Strzeleckiego. Rozmówca z rezygnacją tłumaczył, że prosił już posła o usunięcie tego numeru, bo od dawna nie koordynuje spraw w powiecie, a w samym Sępólnie biura fizycznie nie ma - jest tylko punkt filialny. W bydgoskim biurze tego samego posła usłyszeliśmy, że najbliższe terminy to koniec kwietnia, choć zasugero-

wano nam drogę pisemną, która miała skrócić formalności.

U Joanny Borowiak (PiS) we Włocławku rozmowa przypominała przesłuchanie. Gdy odmówiliśmy podania szczegółów afery przez telefon zasłaniając się prywatnością, asystentka ucięła temat stwierdzeniem, że rozmowa z posłem nie jest pry-

watna, a co do spotkania trzeba „uzbroić się w cierpliwość”. Z kolei Zbigniew Sosnowski z PSL przyjął system „hurtowy” - spotkania organizowane są dopiero, gdy uzbiera się dostateczna liczba chętnych. Podobną zasadę wyznaczania spotkań grupowych stosuje Krzysztof Szczucki (PiS), choć tu zaproponowano nam konkretny termin w Toruniu. W jego biurze w Grudziądzu odezwiała się już tylko „skrytka numeru”.

Wzorowo w Mogilnie

W gąszczu utrudnień zdarzały się jednak chlubne wyjątki. Terminowym rekordzistą okazał się Piotr Król (PiS). Choć rano system informował, że numer nie odpowiada, kilka godzin później zaproponowano nam spotkanie już na najbliższy poniedziałek.

Z wzorowo obsługą zetknęliśmy się w Mogilnie u Magdaleny Łosko (KO) - miła i życzliwa asystentka oddzwoniła z konkretnym terminem w ciągu zaledwie 30 minut. Sprawnie i konkretnie zadziałały biura Marcina Skonieczki (Trzecia Droga), Włodzisława Gizińskiego (KO) oraz Norberta Pietrykowskiego (Trzecia Droga), gdzie mimo wyjazdów posłów na posiedzenia Sejmu,

dyrektorzy biur szukali realnych i bliskich terminów. U Pawła Szrota (PiS) dowiedzieliśmy się, że na spotkanie „trochę się spóźniliśmy”, bo poseł właśnie skończył objazd po terenie, a nowy grafik powstanie dopiero po świętach.

Pozytywnie zaskoczyło nas biuro Piotra Kowala z Nowej Lewicy. Choć początkowo abonent był „niedostępny”, biuro samo oddzwoniło w ciągu godziny, proponując spotkanie na najbliższy wtorek. Trudniej było u Iwony Kozłowskiej (KO) - co prawda zaproponowano nam darmową poradę prawną, ale termin z samą posłanką był trudny do ustalenia ze względu na urlop i kolejne posiedzenia w Sejmie. W szubińskim biurze posłanki, podany na stronie sejmowej numer nie istniał.

Poza wszelkimi standardami wypadł Przemysław Wipler z Konfederacji. Choć śląsko-warszawski poseł formalnie reprezentuje okręg toruńsko-włocławski, biura prowadzi w... Warszawie i Łławie. Chcąc się z nim spotkać, należy najpierw przejść „rozmowę kwalifikacyjną” z dyrektorem biura, który zreferuje sprawę i oceni, czy poseł w ogóle zechce się nią zainteresować. ©

Gościem specjalnym będzie

BOŻENA SIEDLIŃSKA

uczestniczka 8. edycji „Sanatorium Miłości”

FORUM XII seniora

31 marca 2026 r. 9:00

Bydgoskie Centrum Targowo-Wystawiennicze

ROZMOWY Z EKSPERTAMI:

- Waga sprawczości w życiu seniora
- Czerwona teczka – jak ją przygotować?
- Zdrowe odżywianie

Szczegóły: nowosci.com.pl/forum-seniora

ORGANIZATOR

EXPRESS BYDGOSKI.PL POMORSKA.PL NOWOSCI.COM.PL

wiosna 2026

PARTNER STRATEGICZNY

2026 ROK URZĘTU JEDNOGO POWIATU

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY POMORZE

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

2026 ROKIEM NIEZŁOŻYMOŚĆ 81 BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI

BYDGOSZCZ

WIOSNA SENIORA

POLREGIO

PATRONAT HONOROWY

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Calbecki

PATRONAT MEDIALNY

POLSKIE RADIO

TVP 3 BYDGOSZCZ

TVP info

PARTNERZY

KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY

PALLMED

seni

Enea Operator

NFZ

Asparagin

DOM SENIORA GDAŃSKA 334

80

SOLANKOWE TARASY

DENTUS

Stowarzyszenie im. Sue Ryder

PGZ

Gemini Polska

Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu. - W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiegała wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łóżkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikolę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfałszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©©

Sypią się wyroki więzienia za łamanie zakazu prowadzenia

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Nie ma taryfy ulgowej dla kierowców, którzy siadają za kółkiem mimo sądowego zakazu prowadzenia auta. W marcu Sąd Rejonowy wydał dwa kolejne wyroki bezwzględnego więzienia.

O tych kolejnych, orzeczonych w marcu wyrokach więzienia dla kierowców mających w głębokim poważaniu sądowe zakazy kierowania poinformowała w specjalnym komunikacie Prokuratura Okręgowa w Toruniu.

Śledczy również kontynuują twardy kurs - jak i Temida - wobec takich osób. Szczególnie, gdy chodzi o osoby z dożywotnimi zakazami - na takie zakazy bowiem szczególnie trzeba sobie „zapracować”, na przykład jazdą na podwójnym gazie uskuteczniając po raz wtóry.

Marcin M. wpadł w Toruniu. Wyrok: półtora roku za kratami!

Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum - Zachód w Toruniu nadzorowała dochodzenie przeciwko Marcinowi M., którego oskarżyła o to, że 21 sierpnia 2025 roku w Toruniu kierował autem marki Opel Vectra pomimo orzeczonego dożywotnio zakazu prowadzenia pojazdów wydany przez sąd w Białymstoku.



FOT. POLICJA

Za łamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów grozi obecnie od 3 miesięcy do 5 lat więzienia

- Wyrokiem z dnia 9 marca br. Sąd Rejonowy w Toruniu uznał go za winnego i wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzekł także środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich

pojazdów mechanicznych oraz świadczenie pieniężne w wysokości 15 000 zł - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Wyrok nie jest prawomocny.

Paweł T. łamał zakaz kierowania w gminie Lubicz. Wyrok: też więzienie!

Z kolei Prokuratura Rejonowa Toruń - Wschód w Toruniu nadzorowała dochodzenie przeciwko Pawłowi T. Jego

oskarżyła o trzykrotne aż łamanie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych - też dożywotniego, wydanego przez toruński sąd. Za każdym razem jeździł tak na terenie gminy Lubicz swoim oplem astrą.

Za pierwszym razem - 15 września 2025 roku w Młynicy, potem 18 listopada 2025 roku w Brzeźnie oraz w dniu 27 listopada 2025 roku, znów w Brzeźnie.

- Wyrokiem z dnia 5 marca br. Sąd Rejonowy w Toruniu uznał ww. za winnego zarzucających mu czynów i wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzekł także środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz świadczenie pieniężne w wysokości 5000 zł- wylicza prokurator Izabela Oliver.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator w tym wypadku już zażądał jego uzasadnienia na piśmie, w celu wywiedzenia apelacji. Dlaczego? Kara powinna chyba być surowsza, skoro mężczyzna wpadł na aż trzykrotnym łamaniu zakazu. Wskazuje to na to, że mógł tak kursować po drogach jeszcze częściej...

Przypomnijmy, że art. 244 Kodeksu karnego przewiduje: „Kto nie stosuje się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów (dalej: inne możliwe sądowe zakazy) podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. ©©

Zaniedbana perła Bydgoskiego Przedmieścia ma szansę na wpis

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Wojewódzki Konserwator Zabytków rozważa wpisanie do rejestru dawnej wozowni. Budynek jest o kilka lat starszy od willi, która do rejestru trafiła w 1984 roku. Oba są w złym stanie.

Perła architektury o niezwyklej historii. Jeden z symboli Bydgoskiego Przedmieścia, jego dawnej świetności i późniejszych problemów. Dziś źródło niepokoju i trosk miłośników zabytków. W ubiegłym roku nadzór budowlany polecił zdemontować rozpadające się rusztowania, zatem w jakim stanie jest willa przy ulicy Mickiewicza 20, każdy widzi.

Leon Kuczyński swoją firmę otworzył 15 lipca 1907 roku. Przez ponad trzy dekady opatrywali się u niego eleganci z połowy Pomorza. Na filarze

ogrodzenia willi przy Mickiewicza 20 do dziś widnieje wykute w kamieniu jego imię i nazwisko. Właścicielem budynku został w 1920 roku, w rękach jego spadkobierców zabytek znajdował się przez 92 lata. Właściciela zmienił w roku 2012, w setną rocznicę istnienia.

Nowy gospodarz miał ambitne plany, rozpoczął nawet prace budowlane, ostatecznie jednak postanowił wystawić willę, wraz z budynkiem gospodarczym oraz sąsiadującą z nim niezabudowaną działką, na sprzedaż.

Czas mija nadgryzając swym przysłowiowym zębem stare mury. Czy coś się wokół tego dzieje i przede wszystkim, czy służby konserwatorskie monitorują stan zabytku?

- Właściciel cały czas deklaruje przez pełnomocnika sprzedaż nieruchomości, Wojewódzki Konserwator Zabyt-

ków rozważa wpis z urzędu do rejestru zabytków budynku gospodarczego, tj. dawnej wozowni wzniesionej na przestrzeni lat 1904-1906 wg projektu Juliusa Grossera oraz ogrodzenia parceli, tworzące wraz z kamienicą frontową

jednolity zespół architektoniczny - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prezidenta Pawła Gulewskiego. - Budynek jest stale kontrolowany przez pracowników BMKZ, ostatnia kontrola odbyła się na początku marca br.



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Właściciel willi nadal deklaruje chęć jej sprzedaży. Zabytek kontrolują służby konserwatorskie

Willą powstała w 1912 roku, wozownia jest więc od niej starsza. Przypomnijmy, że na początku XX wieku dwie otoczone obecnie jednym płotem działki należały do Juliusa Grossera i Franza Zährera. Pierwszy był właścicielem największego w regionie przedsiębiorstwa budowy dróg, drugi handlował artykułami żelaznymi przy ul. Ducha Świętego 3, gdzie przed laty został odkryty i odsłonięty piękny sztyl jego firmy. Poza tym obaj panowie inwestowali w grunty i nieruchomości, szczególnie na Bydgoskim Przedmieściu.

Grosser zbudował dla siebie piękną willę przy późniejszej ul. Krasińskiego 15a, Zährer miał natomiast dom przy Mickiewicza. Z inicjatywy pierwszego powstała m.in. kamienica przy ul. Mickiewicza 18, drugi miał znaczący udział w budowie domu przy ul. Mickiewicza 28.

Koło 1908 roku Grosser sprzedał swoją działkę budownicemu Friedrichowi Kleintje. Ten pan zaprojektował i zbudował m.in. kamienicę przy ul. Sienkiewicza 16, był również jednym z głównych twórców stacji pomp na Mokrem.

Kleintje stworzył jedną z najpiękniejszych pereł toruńskiej secesji, w mieście gotyku dość rzadkiej. Bliźniaczy, przylegający do willi dom miał na swojej działce zbudować Zährer, jednak tuż przed wybuchem I wojny światowej zbankrutował i nie udało mu się tego dokonać.

W 1920 roku Kleintje sprzedał dom Leonowi i Bolesławowi Kuczyńskim, właścicielom znanej toruńskiej firmy produkującej garderobę. Kuczyńscy kupili również działkę Zährera, zamieniając ją w ogród. ©©

PRACA - NIEKTÓRE ZAWODY CAŁKOWICIE ZNIKNĄ Z RYNKU ZATRUDNIENIA - WYNIKA Z RAPORTU WUP W TORUNIU

Kto w regionie straci pracę przez AI?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Najnowszy raport Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu wskazuje, że sztuczna inteligencja i postęp technologiczny sprawią, że niektóre zawody znikną z rynku pracy. Także u nas.

Sztuczna inteligencja i cyfryzacja już rewolucjonizują nasz rynek pracy. I - owszem - stwarzają pole do rozwoju nowych profesji. Ale w większej jednak mierze wypychają z obiegu całe profesje.

Zagrożeni są pracownicy biurowi, administracyjni i urzędnicy

- Według przedstawicieli władz lokalnych, placówek edukacyjnych, agencji zatrudnienia i powiatowych urzędów pracy, zagrożeni są pracownicy biurowi, urzędnicy, pracownicy administracyjni oraz osoby zajmujące się wprowadzaniem danych, statystykami i analizowaniem danych. Przedstawiciele władz i PUP-ów zauważyli również zanik specyficznych ról, takich jak gońcy w urzędzie czy telefonistki. Ponadto, na znaczeniu tracą profesje wymagające prostych interakcji z klientem: wskazano na call center i telemarketing. Przedstawiciele urzędów pracy dodatkowo wymienili do radców klienta w bankowości oraz pracowników Poczty Polskiej - wskazują autorzy najnowszego raportu WUP w Toruniu.

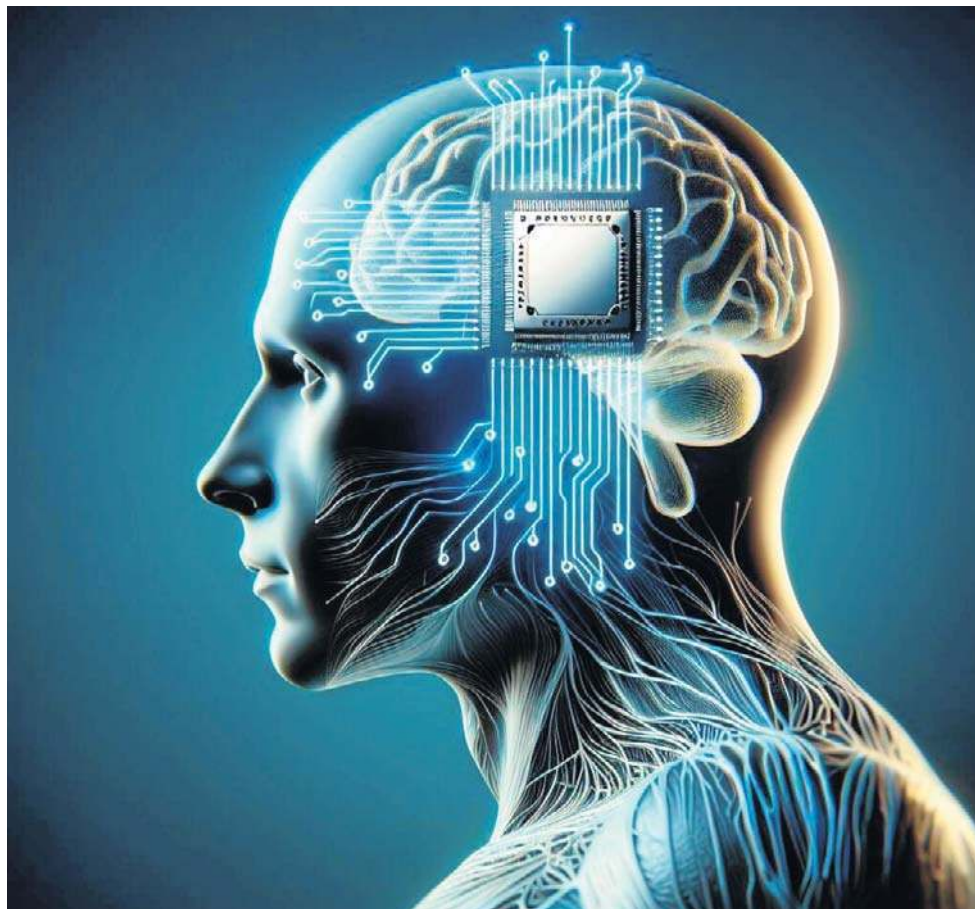
Co to za badanie i jak powstało? Kompleksowe: „Zapotrzebowanie na kwalifikacje i umiejętności poszukiwane przez pracodawców z Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Perspektywa do 2030 roku. Zlecił je Wojewódzki urząd Pracy w Toruniu. Badanie przeprowadzone zostało przy użyciu trzech metod. Po pierwsze, analizy danych statystycznych, raportów i dokumentów strategicznych. Po drugie - 150 pogłębionych wywiadów z osobami związanymi z rynkiem pracy. Trzecim elementem było zasięgnięcie opinii 100 ekspertów.

Z tego kompleksowego badania wyłonił się obraz rynku pracy w Toruniu i regionie w dobie cyfrowej rewolucji i postępującego starzenia się społeczeństwa. Mowa w nim o zawodach z przyszłością, branżach z największym zapotrzebowaniem na pracowników, ale i zanikających głównie za sprawą AI zawodach. Ostatni wątek jest smutny, ale zmiany już się dzieją i tylko będą przyspieszać.

Żegnajcie, klasyczni informatycy...

Które zatem profesje już tracą na znaczeniu i do 2030 roku będą tylko zanikać? Którzy pracownicy są zagrożeni utratą posady? Oprócz wspomnianych na wstępie pracowników biurowych i administracyjnych, osób z call centrów czy Poczty Polskiej, obawy muszą mieć i inni.

- W kontekście technologii, główną grupą zawodów zagrożonych, według niemal wszystkich grup respondentów, są te związane z sektorem IT i pracami umysłowymi podatnymi na algorytmizację. Przedstawiciele organizacji pracodawców wymieniali klasycznych informatyków i programistów zajmujących się pisanem kodów, ponieważ tę pracę wykonuje już sztuczna inteligencja - czytamy w raporcie.



Sztuczna inteligencja i postęp technologiczny sprawią, że niektóre zawody już znikną z rynku pracy, także w Kujawsko-Pomorskiem

Z kolei przedstawiciele klastrów, placówek edukacyjnych oraz agencji zatrudnienia precyzowali, że zagrożenie dotyczy głównie tzw. junior developerów oraz testerów oprogramowania, wskazując na eliminację kadry nisko i średnio wykwalifikowanej w IT. Sugerowali wręcz, że w ciągu kilku lat nastąpi całkowite odejście od informatyków, a spadek dotyczyć może nawet całej, szeroko rozumianej, branży informatycznej, poza garstką super specjalistów!

Dziennikarze i tłumacze - powodów do optymizmu nie mają

Autorzy raportu podkreślają też, że postęp technologiczny dotyka również zawodów twórczych i intelektualnych.

- Przedstawiciele klastrów, placówek edukacyjnych i agencji zatrudnienia wskazywali, że na znaczeniu tracą dziennikarze i reporterzy (zwłaszcza piszący małe artykuły), a także copywriterzy, ilustratorzy książek, tłumacze i graficy komputerowi, ponieważ tworzenie treści może być wykreowane

przez AI - wskazują jasno autorzy badania WUP.

Co natomiast z radcami prawnymi i adwokatami?

- W branży prawniczej, sztuczna inteligencja może wyprzeć wykonywanie podstawowych pism, choć nie skomplikowanych spraw. Z kolei według przedstawicieli władz lokalnych, automatyzacja postępowania sądowego może w dłuższej perspektywie ograniczyć potrzebę zatrudniania pełnomocników prawnych - czytamy w raporcie.

Jak się okazuje, księgowi

również są zagrożeni, ponieważ „roboty” są w stanie samodzielnie księgować procedury, pozostawiając jedynie potrzebę zatrudnienia analityka.

Praca fizyczna i rzemiosło: tutaj rewolucja trwa

W sektorze pracy fizycznej i produkcyjnej, w większości grup respondentów zgodnie wymieniano wśród zagrożonych pracowników na liniach produkcyjnych, operatorów i pakowaczy wykonujących proste czynności. Dlaczego? Bo po prostu już są oni zastępowani przez roboty i rozwiązania technologiczne Przemysłu 4.0.

- Ponadto, według respondentów zagrożeni są kasjerzy i sprzedawcy, a główną przyczyną jest rozwój kas samoobsługowych, samoobsługowych punktów sprzedaży oraz wzrost sprzedaży internetowej - podkreślają autorzy raportu.

W drugiej kluczowej kategorii - zawodów tradycyjnych i rzemieślniczych - na znaczeniu tracą profesje, dla których główną przyczyną spadku zapotrzebowania jest niska opłacalność naprawy względem zakupu nowego produktu oraz brak chętnych do nauki.

- Respondenci w większości grup zgodnie wymieniali szewców, kaletników i krawców/krawcowe. Wskazywali również szereg innych rzemieślników: kowali, rymarzy, garncarzy, bednarzy oraz profesje usługowe, takie jak zegarmistrz i specjaliści od napraw wszelkiego typu (np. pralek). Zmiana systemów ogrzewania na centralne natomiast powoduje zanik zawodów takich jak zdun oraz palacz centralnego ogrzewania - wyliczają twórcy raportu. ©©

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Tanie mieszkania do kupienia od PKP

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskappress.pl

PKP nadal w regionie tanio wyprzedaje kolejowe mieszkania? Najtańsze, dwupokojowe „M” wystawia na sprzedaż za 50 tys. zł. Lokale w Toruniu i Bydgoszczy - za nieco ponad 200 tys. zł.

Czasem są to lokale do remontu kapitalnego. Tak jest choćby w przypadku mieszkania w Płużnicy w powiecie wąbrzeskim. Cenę ma niespotykane niską: 50 tysięcy za dwa pokoje z kuchnią i łazienką (całość o powierzchni 41 mkw.).

Spółka PKP Nieruchomości jednak nie kryje informacji o stanie tego lokum. „Stolarka drzwiowa drewniana wymaga remontu. Podłogi drewniane rozeschnięte, lokalnie osiadają. Instalacja grzewcza c. o. lokalne z piecem na węgiel w przeciętnym stanie. Lokal wymaga kapitalnego remontu” - podaje w ogłoszeniu.

Z wyższymi cenami, choć nadal niespotykanymi na komercyjnym rynku wtórnym, wystawione są na sprzedaż lokale w większych miastach



FOT. PKP

W Toruniu jest na sprzedaż dwupokojowe mieszkanie przy ulicy Urzędniczej

województwa kujawsko-pomorskiego.

W Toruniu PKP aktualnie ma w ofercie dwupokojowe mieszkanie przy ul. Urzędniczej 12/6. Ten lokal na Podgórzu mieści się na drugim piętrze i ma 35 metrów kwadratowych. Składają się na niego nie tylko wspomniane dwa pokoje, ale też kuchnia, łazienka, przedpokój i przynależne pomieszczenie gospodarskie.

Lokal wyposażony jest w instalację: wodną (ciepła woda użytkowa z sieci), kanalizacyjną, elektryczną, gazową. Jest nieużytkowany i wymaga remontu - informuje spółka PKP Nieruchomości.

210 tysięcy zł - z taką ceną natomiast PKP wystawia na sprzedaż lokal w Bydgoszczy. Chodzi o dwupokojowe mieszkanie przy ul. Grunwaldzkiej 104/1. Jego powierzchnia to 47 metrów kwadratowych.

Lokal ten wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociągową (ciepła woda z boj-

lera), kanalizacyjną. Jednak brak tutaj centralnego ogrzewania - mieszkanie ogrzewane jest piecami kaflowymi, stojącymi w dwóch pokojach i w kuchni. W niej stoi jeszcze kuchenka kaflowa. W przedpokoju, pokojach i kuchni na ścianach jest gładź malowana, na podłodze panele, a w łazience - płytki ceramiczne. Stolarka okienna: drewniana i PCV. Wszystko to jednak średniej jakości...

Mieszkanie mieści się na osiedlu Okole w odległości ok. 2,5 km od centrum Bydgoszczy, w bezpośrednim sąsiedztwie kamienic, nowej zabudowy wielorodzinnej, torów kolejowych oraz zabudowy handlowo-usługowej po przeciwnej stronie ulicy. -Ten lokal mieszkalny jest nieużytkowany i kwalifikuje się do generalnego remontu - nie kryje spółka PKP Nieruchomości.

PKP nadal w regionie tanio wyprzedaje kolejowe mieszkania? Najtańsze, dwupokojowe „M” wystawiła za 50 tysięcy złotych.

PKP w regionie wystawia na sprzedaż kilkadziesiąt innych lokali. W Grudziądzu, dla przykładu, ceny oscylują między 110 a 120 tysięcy zł za dwupokojowe mieszkania w budynkach kolejowych przy Szosie Toruńskiej i ul. Dworcowej.

W Pruszczy na sprzedaż jest wiele lokali, w podobnych cenach. Najtańszy ma ją ustalona na poziomie zaledwie 46 tysięcy zł, ale to jednopokojowe mieszkanie przy ul. Dworcowej ma piec kaflowe, różne usterki i nadaje się do generalnego remontu.

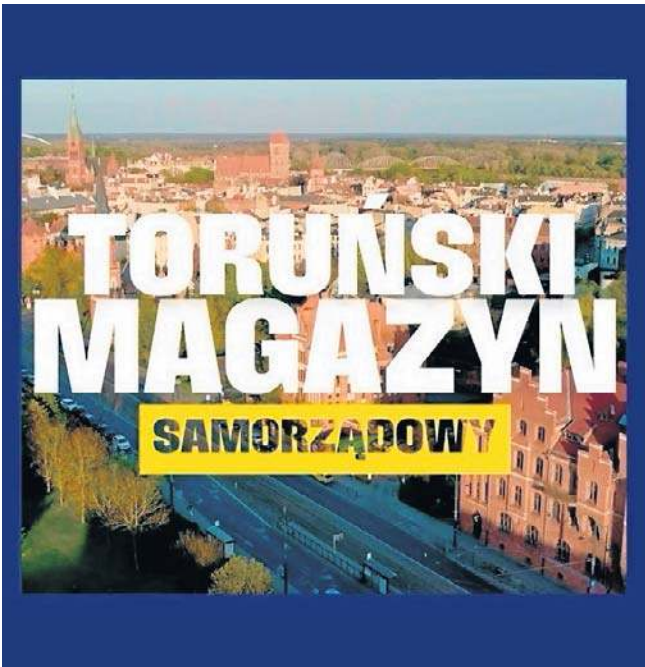
W Chełmnie kolejowa spółka usiłuje sprzedać dwupokojowe mieszkanie przy ul. Dworcowej 41/7. Zasługuje na uwagę, bo mieści się akurat w solidnym budynku, a ma ponad 75 metrów kwadratowych powierzchni (ma naprawdę dużą kuchnię). Cena: 190 tysięcy zł.

Poza tym PKP Nieruchomości wystawia w naszym województwie na sprzedaż jeszcze mieszkania w Maksymilianowie, Gorzuchowie, Nicwałdzie, Terespolu, Mehnie i Kotomierzu. Szczegóły ofert i kontakty do opiekunów dostępne są na www.pkp.pl. ©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA

- 10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 10.20 Z telewizyjnej szafy- marzec
- 11.00 Magazyn samorządowy (3/26)
- 11.25 Honorowi Obywatele Torunia- Antoni Stawikowski
- 11.40 Ćw. rekr. - Ewa Kędzierska (2)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 ZUS bliżej Ciebie (7)
- 16.40 Z telewizyjnej szafy- marzec
- 17.25 Konwent Metropolii Toruńskiej w Golu-biu Dobrzyniu
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 18.55 50 lecie stacji polarnej UMK
- 19.05 Bulwar sztuki- marzec
- 19.45 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Serwis sportowy
- 20.50 Z telewizyjnej szafy- marzec
- 21.30 Sowy na Barbarce
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.35 Aktorzy Województwa Kujawsko-Po-morskiego
- 23.20 Oferty TV Toruń



Tamaty Konwentu Metropolii Toruńskiej

Zapraszamy na najnowsze wydanie „Toruńskiego Magazynu Samorządowego”. W programie powiemy o konwencie Metropolii Toruńskiej, który odbył się w wyjątkowej scenerii zamku w Golubiu-Dobrzyniu, gdzie samorządowcy rozmawiali o wspólnych wyzwaniach i kierunkach rozwoju regionu. Przyjrzymy się także inwesty-

jom w transport publiczny i nie zabraknie również tematu zmian w sieci szkół. Najwięcej emocji budzi decyzja o wygaśnięciu VI Liceum Ogólnokształcącego. ©

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvto-run.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,

tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PKC 2,

tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,

tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,

tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,

tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,

tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity, tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

Koniec z telefonami w podstawówkach. Zakaz ma obowiązywać od września

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od września uczniowie szkół podstawowych mają przestać korzystać z telefonów na terenie szkoły. Projekt ustawy trafił do konsultacji publicznych i ma uporządkować zasady, które dziś każda placówka ustala sama.

Dziś to statuty szkół określają, czy i jak uczniowie mogą korzystać z telefonów. W praktyce oznacza to różne rozwiązania nawet w sąsiednich placówkach.

Będą jednak wyjątki od reguły

Projekt zakłada wprowadzenie jednolitego zakazu dla szkół podstawowych. Obejmuje on nie tylko lekcje, ale też przerwy. Chodzi o wszystkie urządzenia umożliwiające kontakt na odległość lub nagrywanie obrazu i dźwięku.

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zaję-



FOT. MARIUSZ KAPALA

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zajęciami lub sytuacją wychowawczą

ciami lub sytuacją wychowawczą. Druga grupa wyjątków dotyczy zdrowia. Dyrektor będzie mógł wyrazić zgodę na używanie telefonu ze względu na chorobę, niepełnosprawność lub inne szczególne potrzeby. Urządzenie będzie można też wykorzystać w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Resort za-

znacza, że kontakt z rodzicem nie zostanie odcięty. W razie potrzeby możliwy będzie przez szkołę, na przykład przez sekretariat.

Licea zadecydują o tym same

Inaczej ma to wyglądać w szkołach ponadpodstawo-

wych i niepublicznych. Tam nie będzie jednego, obowiązującego zakazu. Szkoły same określą zasady albo zdecydują się na ograniczenia w swoich statutach. Nowe przepisy wymuszają jednak, by takie regulacje w ogóle się pojawiły.

Złamanie zakazu ma skutkować reakcją szkoły. Projekt

przewiduje działania wychowawcze, kary statutowe i możliwość obniżenia oceny z zachowania. Sposób egzekwowania przepisów pozostawiono szkołom. To one zdecydują, czy wprowadzić np. miejsca do odkładania telefonów czy inne rozwiązania organizacyjne.

Ministerstwo pokazuje wyniki badań

Uzasadnienie projektu odwołuje się do badań dotyczących wpływu smartfonów na młodych ludzi. W jednym z nich 71 proc. uczniów przyznało, że czuje się od nich zależnych.

Wskazywane są też problemy z koncentracją, gorsze wyniki w nauce i trudności w relacjach rówieśniczych. Raport OECD opisuje m.in. opóźnienia w realizacji zadań i niższe poczucie przynależności do szkoły przy korzystaniu z telefonów podczas zajęć lekcyjnych.

Przywołano także wyniki badań z innych krajów. Po wprowadzeniu zakazów po-

prawiały się wyniki uczniów, a liczba przypadków nękania spadała. Za zmianami idą też deklaracje Polaków. W badaniu CBOS 73 proc. respondentów poparło zakaz używania smartfonów w szkołach.

Nowe przepisy mają obowiązywać od 1 września 2026 roku. Szkoły dostaną czas na dostosowanie statutów do końca października.

Niektóre szkoły w regionie już zakazały

W regionie takie rozwiązania funkcjonują już dziś, ale na poziomie konkretnych szkół. W Toruniu w Szkole Podstawowej nr 18 wprowadzono całkowity zakaz używania przez uczniów telefonów, smartwatchów i tabletów na terenie placówki - zarówno podczas lekcji, jak i przerw. W Bydgoszczy z kolei Szkoła Podstawowa nr 41 nie wprowadziła pełnego zakazu, ale w statucie szczegółowo określiła zasady - telefon może być użyty tylko w określonych sytuacjach i za zgodą nauczyciela. ©©

„Uwierz w sport, tak jak Biały Miś”. Odliczamy do finału

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

BIAŁY MIŚ. Pięć szkolnych reprezentacji - z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Inowrocławia i Grudziądza - powalczy o tytuł najlepszej w regionie.

Za nami wielkie, sportowe emocje związane z finałem miejskim Białego Misia w Bydgoszczy. Z szesnastu drużyn, które zgłosiły się do tegorocz-

nej edycji, w eliminacjach wyłoniliśmy cztery. A te rozstrzygnęły między sobą sprawę mistrzowskiego tytułu. Po zaciętej rywalizacji zwyciężyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 16.

Ta reprezentacja zdominowała zresztą miejskie rozgrywki w ostatnich latach. Bardzo dobrze spisuje się również w zawodach regionalnych. A takie właśnie przed nami.

Już 14 kwietnia w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń od-

będzie się Finał Wojewódzki Białego Misia pod hasłem „Uwierz w Sport, tak jak Biały Miś”. W zawodach tradycyjnie zobaczymy pięć szkolnych reprezentacji z największych miast regionu. Będą to uczniowie szkół podstawowych, wyłonione w miejskich turniejach w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Inowrocławiu i Grudziądzu.

O tytuł najlepszej reprezentacji w naszym województwie powalczą:

- Szkoła Podstawowa nr 14 z Torunia
- Szkoła Podstawowa nr 16 z Bydgoszczy
- Szkoła Podstawowa nr 20 z Grudziądza
- Szkoła Podstawowa nr 6 z Inowrocławia
- Szkoła Podstawowa nr 22 z Włocławka

Zapraszamy na trybuny!

Na młodych sportowców czekają sprawnościowe kon-

kurencje; tory przeszkód z piłkami, szarfami czy pałeczkami sztafetowymi. Wszystkie punktowane - liczyć się będzie nie tylko szybkość, ale i poprawność wykonania każdego z zadań. Nad wszystkim czuwać będą doświadczeni sędziowie.

Na wszystkich uczestników finału czekają nie tylko sportowe emocje, ale też pamiątkowe medale, pluszowe misie i maskotki naszego turnieju i inne nagrody.

Do Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń serdecznie zapraszamy kibiców - młodym sportowcom na pewno przyda się gorący doping z trybun! Finał odbędzie się 14 kwietnia (wtorek), startujemy o godzinie 17.00.

Turniej wojewódzki odbywa się pod hasłem „Uwierz w Sport, tak jak Biały Miś”.

Organizatorem turnieju bydgoskiego i wojewódzkiego Białego Misia jest Gazeta Pomorska.

REKLAMA

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



PARTNERZY GŁÓWNI



PATRONAT HONOROWY



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

PATRONI
MEDIALNI

Q604904704A

PARTNERZY



MIEJSKIE WODOCIĄGI
I KANALIZACJA
w Bydgoszczy



oponeo.pl



TVP info



KRÓTKO

LUBLIN

Zatrzymali poszukiwanego

Poszukiwany czterema listami gończymi 36-latek, skazany m.in. za stosowanie przemocy, został zatrzymany w Lublinie - poinformowała w niedzielę policja. Mężczyzna ukrywał się w Holandii i Niemczech. - Po wykonaniu czynności procesowych z zatrzymanym 36-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności - poinformowała młodsza aspirant Beata Kieliszek z zespołu prasowego Komendy Woje-

wódzkiej Policji w Lublinie. 36-latek poszukiwany był od trzech lat. Mężczyzna został wcześniej skazany na karę roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności m.in. za stosowanie przemocy i niestosowanie się do postanowienia sądownego. Nie stawiał się do odbycia kary. Za 36-latkem zostały wydane cztery listy gończe.

Policjanci ustalili miejsce pobytu 36-latka niedługo po tym, jak powrócił do kraju.

KOŚCIÓŁ

Niedziela Palmowa



Metropolita warszawski abp Adrian Galbas przewodniczył mszy świętej w Niedzielę Palmową w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na stołecznym Ursynowie. Niedziela Palmowa otwiera w Kościele Wielki Tydzień, który wieńczy Triduum Paschalne. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia palm.

DOLNOŚLĄSKIE

W wypadku zginęły trzy osoby

Wczoraj ok. godz. 6.40 na drodze krajowej nr 8 w Wilkowie Wielkim, na jezdni w kierunku Wrocławia doszło do wypadku. Na łuku drogi zderzyły się: samochód osobowy Volkswagen i TIR Scania. Nie żyją trzy osoby.

- Na miejscu zginęła 27-letnia kobieta, która kierowała Volkswagenem, i dwóch mężczyzn, jej pasażerów. Kierowca TIR-a, 52-letni mężczyzna, nie

miał obrażeń zagrażających życiu. Na miejscu trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Był trzeźwy - informuje „Gazetę Wrocławską” starszy aspirant Łukasz Porębski z dolnośląskiej policji.

Na miejscu wypadku pracowali prokurator, technicy policyjni i biegli, którzy ustalali, jak doszło do wypadku.

MOTORYZACJA

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że od wprowadzenia zakazu wyprzedzania się ciężarówek powyżej 3,5 t na autostradach i drogach ekspresowych o wyłącznie dwóch pasach ruchu w jednym kierunku, czyli od 1 lipca 2023 r., policjanci zanotowali niemal 12 tys. tego typu wykroczeń. Ponad 7,4 tys. wykroczeń popełnili Polacy, a ponad 4,5 tys. obcokrajowcy. Z danych Policji wynika, że liczba takich naruszeń z roku na rok rośnie.

Od jutra na stacjach zatankujemy tańsze paliwo

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę wszedł w życie pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej” mający obniżyć ceny paliw. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być jednak najwcześniej we wtorek

W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej”, to rządowa odpowiedź na drożące paliwa.

Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca) podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządzeniem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.



Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samostanowiące paliwa będzie to również 880 zł/1000 litrów. Rozporządze-

”

SAFE 0 proc. to nie jest dobry pomysł, bo służy wyłącznie zablokowaniu europejskiego programu SAFE

Marek Belka byłby prezes NBP

giej strony będzie twarda ręka państwa, aby nie dopuścić do tego, aby ceny były manipulowane. Zresztą pan minister Motyka (minister energii Miłosz Motyka - PAP) będzie wyznaczał cenę maksymalną, bazując też na międzynarodowych indeksach. (...) Będzie sprawdzał, czy hurtownicy go nie naciągają. Całość procesu będzie nadzorowana - podkreślił Domański.

O tym, że niższe ceny na stacjach zobaczymy od wtorku, w rozmowie z PAP informował również minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane najszybciej w poniedziałek, a ceny na stacjach zmienią się najwcześniej we wtorek. Wpływ na to mają m.in. kwestie techniczne, jak dostosowanie kas fiskalnych do nowych przepisów.

Zgodnie z przepisami, resort energii będzie codziennie publikował obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw.

Projekty obu ustaw umożliwiających ograniczenie wzrostu cen paliw zostały przyjęte przez rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu i wysłane do Sejmu w czwartek. Prace nad obydwiema aktami ruszyły w Sejmie jeszcze tego samego dnia. W piątek Sejm uchwalił obie ustawy, następnie poparł je Senat. Jeszcze tego samego dnia ustawy podpisał prezydent Karol Nawrocki. W sobotę zostały one opublikowane w Dzienniku Ustaw. PAP

Prezydent Nawrocki przemawiał w Dallas. Mówił m.in. o relacjach polsko-amerykańskich, Rosji, NATO i UE

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent Nawrocki przebywał z dwudniową roboczą wizytą w Dallas w USA, w jej ramach wziął m.in. udział w Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej, na której wygłosił przemówienie.

Podczas swojego wystąpienia Nawrocki mówił o historycznych więziach polsko-amerykańskich i współczesnych dwu-

stronnych relacjach, a także o Rosji, NATO i UE. Widownia powitała i pożegnała prezydenta Polski na stojąco.

Na wstępie Nawrocki podkreślił wspólną historię oraz wkład Polaków w walkę o niepodległość USA. - Gdy Ameryka walczyła o niepodległość, Polacy stali ramieniem z wami - mówił prezydent. Dodał, że „Polska i USA nie są tylko sojusznikami”. - Jesteśmy narodami zbudowanymi wokół tej samej idei, że rząd powinien służyć ludziom, a nie nimi rządzić;

że wolność musi być chroniona, a nie zarządzana; że tradycja jest istotna, bo daje znaczenie wolności - powiedział Nawrocki. Zaznaczył, że Polskę i USA łączy ta sama chrześcijańska cywilizacja. Jak ocenił, dziś jest ona zagrożona nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. - Ale powiem to jasno: naród bez tożsamości jest narodem bez przyszłości - podkreślił prezydent RP.

Zwrócił też uwagę na zagrożenia geopolityczne. Podkreślił, że Europa ma do czynienia

z agresywną Rosją, czyli reżimem, który najeżdża swoich sąsiadów, niszczy miasta i który wierzy, że siła daje mu prawo do dominacji nad innymi. Zaznaczył, że ten sam reżim próbuje powiedzieć światu, że jest obrońcą tradycyjnych wartości. Zapewnił też, że Polska wierzy w sojusz polsko-amerykański oraz w Sojusz Północnoatlantycki, który określił jako „najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii świata, na czele którego stoi USA”. PAP

Największy okręt wojenny świata przybył do Splitu na przegląd i naprawę

Oprac. Alina Mazurska
Chorwacja

Amerykański lotniskowiec USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata, przybył do Splitu na wybrzeżu Chorwacji w celu przeprowadzenia napraw i prac konserwacyjnych.

Lotniskowiec brał w ostatnich dniach udział w amerykańsko-izraelskich operacjach przeciwko Iranowi.

Okręt znajdował się na Morzu Śródziemnym, kiedy w październiku szef Pentagonu Pete Hegseth nakazał jego przemieszczenie na Karaiby, aby wspomóc działania USA przeciwko Nicolasowi Maduro, przywódcy Wenezueli, zanim został pojmany - przypomniła chor-

wacka telewizja N1. Lotniskowiec został następnie skierowany na Bliski Wschód z powodu wojny USA i Izraela z Iranem.

12 marca na pokładzie wybuchł niezwiązany z działaniami wojennymi pożar, przez co konieczne było podjęcia prac naprawczych.

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano. Ma ponad 330 metrów długości i 76 metrów wysokości. Koszt jego budowy wyniósł 12,8 mld dolarów, a kolejne 4,7 mld przeznaczono na badania i rozwój. Może pomieścić 75 samolotów. Załoga liczy 4500 osób.

Okręt ostatni raz był w Splitcie w październiku 2025 roku, a po raz pierwszy - w czerwcu 2023 roku. PAP



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano

Amerykanie protestowali przeciwko polityce Trumpa

Oprac. Anna Nagel
USA

Przeciwnicy Donalda Trumpa wyszli w sobotę na ulice ponad 3 tysięcy miejscowości we wszystkich stanach USA. Udział w nich wzięły miliony ludzi.

Główna sobotnia demonstracja odbyła się w Minneapolis, miejscu kontrowersyjnej operacji służb imigracyjnych, gdzie z rąk funkcjonariuszy zginęło dwoje demonstrantów. Na scenie przed gmachem stanowego parlamentu przemawiali m.in. gubernator stanu Tim Walz, senator Bernie Sanders. Wystąpili też Bruce Springsteen, który napisał piosenkę o wydarzeniach z Minneapolis, oraz Joan Baez. - Kiedy aspirujący dyktator w Białym Domu wysłał swoich niewykształconych, agresywnych bandytów, by wyrządzić szkody Minnesocie, to ty, Minnesota, stanęłaś w obronie swoich sąsiadów, stanęłaś w obronie przyzwoitości, stanęłaś w obronie życzliwości - mówił Walz, nazywając Trumpa „pomarańczowym klaunem”.

Thumy widać było również na protestach m.in. w Houston, Chicago, czy Nowym Jorku. Ale demonstracje, choć mniej liczne, odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach.

Tak jak w przypadku poprzednich manifestacji w ra-



Przeciwnicy Trumpa wyszli na ulice m.in. Nowego Jorku (na zdjęciu), Chicago i Houston. Ale demonstracje odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach

mach „No Kings”, protesty nie były skupione wokół jednej sprawy. Przynoszone przez uczestników transparenty wyrażały sprzeciw wobec wojny z Iranem, działaniom ICE, korupcji, czy przyjaznego nastawienia Trumpa do Władimira Putina.

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście w Alexandrii. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny.

- Jestem tu, bo chcę wyrazić, że to, co się dzieje w naszym kraju, nie jest normalne. Nic z tego, co się dzieje, nie jest nor-

malne - powiedziała PAP Lynn, 44-letnia bizneswoman, która na demonstrację zabrała dwie córki. - I dobrze widzieć, że nie jestem w tym sama - dodała.

Sobotnie demonstracje są trzecimi odbywającymi się pod szyldem „No Kings”, organizowanymi przez koalicję róż-

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny

nych lewicowych grup. Według organizatorów, w sobotę pobito rekord pod względem liczby miejsc, gdzie się odbywały - ponad 3 tys. Poza zgromadzeniami we wszystkich 50 stanach, zaplanowano również demonstracje w 15 krajach, w tym w Rzymie, Paryżu, Sydney, czy Tokio. Liczba uczestników jest trudna do oszacowania, lecz przywódcy ruchu twierdzą, że poprzednie demonstracje, w październiku, przyciągnęły 7 milionów ludzi.

Biały Dom zbagatelizował znaczenie sobotnich demonstracji. PAP

Atak ukraińskich dronów na port w Ust-Łudze

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Ukraińskie drony w niedzielę po raz kolejny zaatakowały rosyjski port w Ust-Łudze nad Morzem Bałtyckim. Na terenie portu wybuchł pożar.

„W porcie Ust-Ługa doszło do zniszczeń. Nie ma ofiar śmiertelnych” - napisał na Telegramie gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdienko. Dodał, że nad regionem zestrzelono 36 bezzałogowców. W porcie, zarządzanym przez rosyjski koncern Transneft, odbywa się przeładunek około 700 tys. baryłek ropy dziennie. W 2025 r. przeładowano tam ok. 33 mln ton surowca.

W minionym tygodniu rosyjskie porty Primorsk i Ust-Ługa nad Bałtykiem były kilkukrotnie

atakowane przez drony. Po jednym z takich ataków oba porty 22 marca wstrzymały przeładunek ropy i produktów naftowych. Dzień później władze podały, że bezzałogowce wywołały pożar kilku zbiorników paliwa w porcie w Primorsku. Pożar wybuchł też 25 marca na terenie portu w Ust-Łudze - podał portal Moscow Times. Jak dodał, w nalotach uszkodzony został wiadukt kolejowy służący do rozładunku produktów naftowych. W środę terminal naftowy w Ust-Łudze przestał przyjmować paliwa.

Zawieszenie eksportu produktów naftowych przez Ust-Ługę może zmusić duże rafinerie w europejskiej części Rosji do ograniczenia przerobu - podkreślił Moscow Times.

Ukraina atakuje obiekty eksportujące ropę i rafinerie w Rosji, dążąc do osłabienia gospodarki wojennej tego kraju. PAP

Zmasowane ataki rakietowe i dronowe w regionie Zatoki Perskiej

Oprac. Anna Nagel
Bliski Wschód

W reakcji na zbombardowanie przez lotnictwo Izraela i USA cywilnej infrastruktury w Iranie, armia tego kraju odpowiedziała serią ataków na Izrael i uderzeniami w państwa regionu.

Siły zbrojne Izraela uderzyły w sobotę między innymi w kluczową instalację wodną w irańskiej miejscowości Haftgel i dwie uczelnie. W odwecie Teheran przeprowadził ataki rakietowe na Izrael. Wojsko poinformowało o przechwyceniu pocisków, a alarmy ogłoszono na południu kraju.

W niedzielę nad ranem izraelska armia przekazała oficjalnie, że w walkach w południowym Libanie zginął jeden z jej żołnierzy. To już piąty woj-



Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego

skowy, poległy w walkach od 2 marca. Odpowiedzialność za odrębne ataki na bazy w północnym Izraelu wzięli libański Hezbollah. Dodatkowo proirańska milicja Aszhab al-Kahf zapowiedziała uderzenia na amerykańskie cele w Jordanii.

„Systemy obrony powietrznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich aktywnie reagują na zagrożenia związane z rakietami i dronami” - poinformowało w niedzielę ministerstwo obrony ZEA. Resort sprecyzował, że odgłosy eksplozji słyszane na terytorium całego państwa to jedynie efekt prowadzonych operacji przechwytywania.

Syreny alarmowe zabrzmiały również w Kuwejcie oraz Bahrajnie. Sztab generalny armii Kuwejtu potwierdził zestrzelenie wrogich pocisków. Wcześniej wojsko informowało o piętnastu uderzeniach dronów, które wywołały pożar na lotnisku. Z kolei w ataku na zakłady Aluminium Bahrain rannych zostało dwóch pracowników. Firma już wcześniej ograniczyła produkcję o 19 proc. z powodu blokady cieśniny Ormuz.

Według doniesień irańskiej organizacji Hrana do godzin popołudniowych w sobotę w ciągu 24 godz. zarejestrowano w Iranie 701 uderzeń, co jest najwyższym bilansem od początku konfliktu. Aż 74 proc. tych bombardowań spadło na Teheran, niszcząc cywilną infrastrukturę, w tym wielkie ujęcie wody pitnej. Od początku wojny, jak podaje Hrana, w Iranie zginęło 1551 osób, w tym 236 dzieci.

Według AFP w niedzielę nad ranem słuchać było dwie potężne eksplozje na północy Teheranu.

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego od nalotów Izraela i USA na Iran. Teheran odpowiedział atakami zarówno na Izrael, jak i na państwa regionu Zatoki Perskiej. PAP

Jestem bezdomny teraz. Domy, mieszkania, wszystko mam wynajęte

Krzysztof Gojdz w Gosia Ohme Podcast Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

Dorota Wellman

schudła bez zastrzyków

Dziennikarka nigdy nie miała kompleksów związanych ze swoim wyglądem i jej waga nie była dla niej przeszkodą w pracy. Zdecydowała się jednak zrzucić nieco kilogramów. – Dużo schudłam bez zastrzyków, które są teraz takie popularne, i czuję się lepiej. To potrzeba związana z sercem, że trzeba je odciążyć – wyznała w „Świecie Gwiazd”.

Marcin Rogacewicz

jednak zarobi więcej

Televizyjny aktor ze względu na napięty grafik przy sztuce „Siedem” stracił pracę w serialu „Komisarz Alex”. Czy to dla niego opłacalne? Pudełek wyciszył, że w telewizji Rogacewicz zarobił za dwa sezony serialu 225 tysięcy zł, natomiast za 15 przedstawień „Siedem” zgarnie 240 tys. zł.

Joanna Przetakiewicz

musiała żyć rozsądnie

Celebrytka dziś jest żoną Rinke Royensa. To jej drugie małżeństwo. Z byłym mężem doczekała się trzech synów, a rozwód wspomina jako jedno z najbardziej traumatycznych doświadczeń. – Straciłam dom, musiałam tworzyć świat od nowa. O tyle jednak nie straciłam wszystkiego, że miałam pracę, dużo zarabiałam, prowadziłam własne kliniki. Zainwestowałam w nie, więc nie miałam oszczędności. To był taki moment, że musiałam żyć bardzo rozsądnie – mówi w wywiadzie dla Kozaczka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Ucieczka z Pretorii

Ale Kino+ HD, 20:10

RPA, rok 1978. Oparta na faktach opowieść o walce uciskanej większości i dwóch ludziach, którzy postanowili walczyć o równość dla wszystkich. Tim Jenkin i Stephen Lee trafiają do zakładu karnego o zastrzonym rygorze w Pretorii.

Znachor

Polsat, 21:40

Najnowsza wersja tej kultowej powieści. Historia prof. Wilczura – lekarza, który po utracie pamięci trafia na prowincję i zostaje znachorem. Po latach spotyka swoją dorosłą już córkę, którą przyjdzie mu uratować po tragicznym wypadku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 22:45

Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Siedem zim w Teheranie

TVP Dokument, 23:30

W 2007 r. w Teheranie 19-letnia Reyhaneh Jabbari dźgnęła nożem mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Została oskarżona o morderstwo i skazana na śmierć. Dzięki potajemnie nagrany filmom reżyser pokazuje walkę rodziny o jej uratowanie.

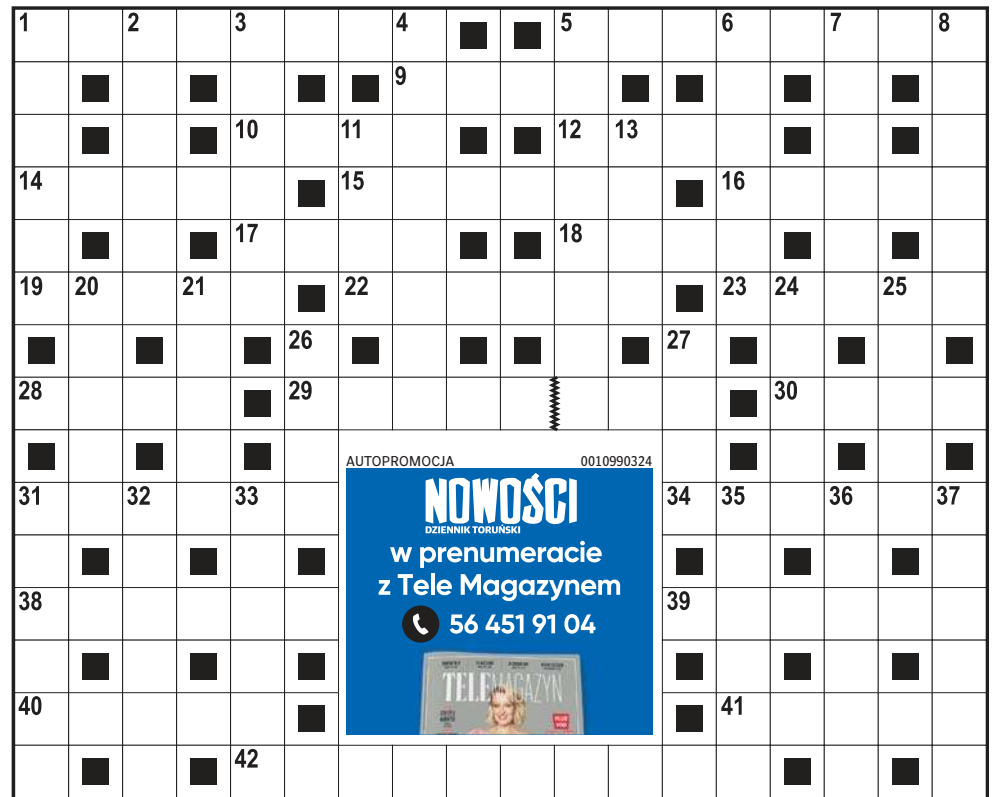
KRZYŻÓWKA NR 48

Poziomo:

- 1) paradna szabla szlachecka,
- 5) urządzenie odtwarzające dźwięk,
- 9) efekt braku zajęcia,
- 10) poczucie elegancji, piękna,
- 12) rasa psa pokojowego,
- 14) najstarsze fińskie miasto,
- 15) znak pierwiastka chemicznego,
- 16) siedziba klubu piłkarskiego Juventus,
- 17) stop żelaza z węglem,
- 18) do roztaczania wokół siebie,
- 19) krótka scenka kabaretowa,
- 22) naczynie w kształcie muszli,
- 23) nóż ciesielski do korowania,
- 28) balzakowski lub emerytalny,
- 29) siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych,
- 30) składana podczas tańca to-sosi,
- 31) chiński statek rybacki,
- 34) mielony w menu,
- 38) Arnold z serialu „Świat według Kiepskich”,
- 39) czasomierz dla maratończyka,
- 40) klejka lub magnetofonowa,
- 41) czarna na rabacie,
- 42) kierownik zespołu baletowego.

Pionowo:

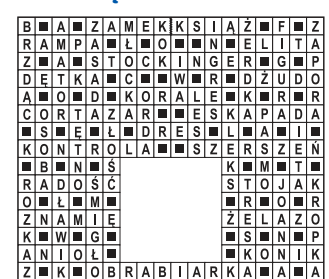
- 1) na dłoni nie wyrośnie,
- 2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 3) ... Bilewski, aktor z serialu „Janosik”,
- 4) niała grzywiasta lub kanna,
- 5) wjeżdża na parking,
- 6) futerał przy siodle na pistolet,



- 7) powtarza się w piosence,
- 8) „wydłużony” pies, taks,
- 11) karmi młode mlekiem,
- 13) polsko-czeska rzeka,
- 20) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
- 21) ozdoba ludowego stroju,
- 24) odgłos lecącej kuli,
- 25) średniowieczni wędrowni kuglarze,
- 26) śpiewający kwartet szwedzki,

- 27) ogon szaraka w gwarze myśliwskiej,
- 31) dyskusja na forum Sejmu,
- 32) cechuje rzeczy nieznanne,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) „... Mariacki”, dzieło Wita Stwosza,
- 36) gatunek słodkowodnej, zimnolubnej ryby łososiowatej,
- 37) warszawska hala widowiskowo-sportowa.

ROZWIĄZANIE NR 47



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na pośpiech — ktoś może źle odczytać Twoje intencje...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż upór. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał relaksowi i miłym rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię sporo zadań. W natłoku spraw horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę, by posłuchać własnej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Dziś warto zaufać emocjom, ale nie pozwól im przejąć steru. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy mogą wymagać uwagi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz w sobie magnetyzm i siłę działania. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że to dobry moment, by zaważać o coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować drobiazgów, bo właśnie one przyniosą Ci przewagę.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa może przynieść ulgę i poprawić atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja pomoże zamknąć ważny temat. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie być zbyt surowym dla innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja planom, podróżom i pomysłom. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do ciekawej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja dadzą dziś świetne efekty. Horoskop dzienny radzi wieczorem pozwolić sobie na chwilę zasłużonego luzu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na twórcze działania i odważne rozmowy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoja wrażliwość pomoże komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie zapominać jednak także o własnych potrzebach.

MAGAZYN

SPORTOWY24

30.03.2026

Taśma w górę! Turniej pożegnalny Adriana Miedzińskiego - derby regionu w Toruniu, IMME w Łodzi, Kryterium Asów w Bydgoszczy STR. 20



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Adrian się pożegnał, sezon wystartował

**WYJAZDOWE
WYGRANE ANWILU
I TWARDYCH
PIERNIKÓW
STR. 19**

**Anioły ciągle są
w walce o pierwsze
miejsce. BKS wygrał
i się utrzymał
STR. 19**

**Udany weekend
piłkarzy z regionu.
Cztery zwycięstwa
i tylko jeden remis
STR. 17**

SPORTOWY24.PL

Awans na mundial jest już na wyciągnięcie ręki

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Biało-Czerwonym - po ogromnych meczach z Albanią - udało się awansować do finału baraży o mistrzostwa świata, w którym we wtorek, 31 marca, zmierzą się ze Szwecją.

- Mielismy trochę szczęścia, ale teraz w meczu ze Szwecją musimy udowodnić, że naprawdę jesteśmy lepsi - powiedział Zbigniew Boniek. - Mamy więcej jakości, więcej zawodników, którzy potrafią być kreatywni i wygrywać pojedynki. Są mecze, na które trzeba pojechać i po prostu je wygrać. My jesteśmy lepsi od Szwedów, byliśmy też dużo lepsi od Albanii, ale tego nie pokazaliśmy na boisku - przekonywał były prezes PZPN.

Raport medyczny

Dwa dni przed arcyważnym spotkaniem nie ma - na szczęście - poważniejszych problemów zdrowotnych w polskiej kadrze. Wszyscy zawodnicy pozostają do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana i wzięli

udział w dwóch jednostkach treningowych, w tym niedzielnej, która rozpoczęła się o godzinie 11:45. Po południu reprezentacja wyleciała do Sztokholmu, a mecz odbędzie się w Solnej, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od stolicy Szwecji.

Więcej problemów zdrowotnych i zmartwień pojawiło się w obozie rywali. Z kadry po ostatnim meczu wypadł kontuzjowany obrońca Isak Hien, co stanowi bardzo poważną stratę dla Szwedów. Wcześniej, z powodu urazu, wykluczony został także gwiazdor Liverpoolu Alexander Isak, którego ominęło marcowe zgrupowanie.

Wyraźny faworyt

Według bukmacherów wyraźnym faworytem pozostają Szwedzi, którzy w zdecydowanie lepszym stylu pokonali Ukrainę 3:1 po hat-tricku Victora Gyökeresa. Napastnik Arsenalu będzie jednym z największych zagrożeń dla polskiej defensywy, która w ostatnim meczu - szczególnie za sprawą Jana Bednarka - przeciekała.



W Sztokholmie wiele będzie zależało od dyspozycji bramkarza Kamila Grabary

Kursy na zwycięstwo Szwecji i awans Skandynawów na mundial są dwukrotnie wyższe niż na Biało-Czerwonych. A to dowód, że każdy inny wynik niż korzystny dla gospodarzy - niezależnie od tego, czy osiągnięte w regulaminowym czasie, czy dopiero po serii rzutów karnych -

będzie naprawdę wielką niespodzianką.

Szczęśliwy sędzia

Arbitrem spotkania będzie doświadczony Słoweńiec Slavko Vinčić, który prowadził finał Ligi Mistrzów w 2024 roku Real Madryt - Borussia Dortmund. Dla Polaków to szczę-

śliwy arbiter, bo dotąd poprowadził dwa mecze naszej reprezentacji i oba zakończyły się zwycięstwami z Albanią 1:0 oraz Estonią 5:1.

Trudna historia

Wtorkowy mecz będzie 29. starciem Szwecji z Polską. W spotkaniach o stawkę rywal

nie leżeli Biało-Czerwonym - trzykrotnie mierzyliśmy się z reprezentacją Trzech Koron w meczach o wszystko i tylko raz wygraliśmy. Przeciwnik był niewygodny szczególnie na własnym terenie, polscy piłkarze na zwycięstwo w Szwecji czekają prawie 100 lat.

W eliminacjach Euro 2000 Polska przegrała z tym skandynawskim rywalem po golach Kenneta Anderssona i Henrika Larssona. Podobnie było na Euro 2021, kiedy po porażce 2:3 w Sankt Petersburgu Biało-Czerwoni pożegnali się z turniejem.

Przełamanie przyszło 29 marca 2022 roku w Chorzowie, gdy w finale baraży o mundial w Katarze Polska wygrała 2:0 po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego.

Transmisję spotkania przeprowadzi publiczny nadawca od 20:45. Mecz będzie dostępny na ogólnodostępnych kanałach TVP1 oraz TVP Sport. Spotkanie skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. W internecie rywalizację będzie można obejrzeć również bezpłatnie, na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Liderzy na miarę naszych potrzeb. Z Albanią wzięli odpowiedzialność na „klaty”

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentanci nastawiali się na trudny mecz z Albanią, ale chyba nie zakładali, że będą musieli gonić wynik. Na szczęście dogonili i teraz do występu na mundialu muszą zrobić ostatni krok.

Za nami jeden z najgorszych, nie tylko do oglądania, meczów piłkarskiej reprezentacji Polski w kadencji Jana Urbana. Pewnie nawet najgorszy. Selekcjoner - najwyraźniej - miał świadomość miejsca i momentu, w którym znajduje się budowana przez niego drużyna, bo na jednej z konferencji prasowych uprzedził, że nasi mogą zagrać „kaszanę”. No i zegrali w barażu przeciw Albanii, ale na koniec dnia - okazali się zwycięzcami tej potyczki. A dzięki temu wywalczyli przepustkę do decydującego - o biletach na amerykański mundial - starcia. I tak naprawdę teraz liczy się tylko kolejne spotkanie, to ze Szwecją w Solnej.

Zwykle w takich sytuacjach piszemy/mówimy, że zwycięzców się nie sądzi. Tyle że do kolejnego - znów najważniejszego w szkoleniowej karierze Urbana - starcia dojdzie już we wtorek (początek o godz. 20.45.). Zatem szybkie wyciągnięcie wniosków

jest nieodzowne, aby przeciwstawić się Skandynawom, którzy - jak wszystko po ich spotkaniu z Ukraińcami wskazuje - przebudzili się z kilkuletniego letargu i są gotowi do wzięcia rewanżu na Biało-Czerwonych za mundialowy baraż sprzed czterech lat. W każdym razie we wtorek z całą pewnością to oni będą faworytem.

Dlaczego zatem nasz zespół zagrał „kaszanę” i w trakcie spotkania musiał wracać z piekła do nieba? Nasz selekcjoner tłumaczył się z powołań stwierdził, że jednym z najważniejszych kryteriów było doświadczenie zaproszonych zawodników. Tyle że to szybko okazał się argument chybiony.

Jan Bednarek zachował się niczym junior przy stracie gola, Matty Cash wchodził w mecz przez niemal godzinę, a generalnie cała jedenastka po przywołanym - a w każdym razie zgodnym z oczekiwaniami - początku sprawiała wrażenie zdziwionej, że niżej notowani Albańczycy nie położyli się po kwadransie. Tylko jak już przetrwali naszą krótkotrwałą premierową nawałnicę, to za wszelką cenę starali się przejąć inicjatywę. Co oznacza, że u naszych reprezentantów zawiódł mental; Biało-Czerwoni nie byli przygotowani na taką dawkę stresu i presji,



Robert Lewandowski i Piotr Zieliński w najtrudniejszym momencie zegrali tak, jak na liderów kadry przystało

którą niósł ze sobą półfinał baraży o mundial.

Bednarek w 42. minucie tak naprawdę sprezentował bramkową sytuację gościom, a równie niepokojący był fakt, że do przerwy Biało-Czerwoni nie potrafili oddać celnego strzału. Na szczęście - rywale okazali się w czwartkowy wieczór łaskawi dla polskich piłkarzy, nie dobili naszego zespołu przy stanie 0:1, nie wyszli na prowadzenie

przy 1:1, choć mogli i powinni. Bo wypracowali kolejne wyśmienie okazji.

Agdy jedną z trudnych sytuacji szczęśliwie wybronił Kamil Grabara, który z pewnością nie zawiódł między słupkami, podobnie jak nie zawiedli liderzy zespołu w osobach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego, co wreszcie zaskoczyło w mechanizmie Urbana. Dwaj nasi najbardziej doświadczeni

piłkarze wzięli odpowiedzialność na „klaty” i zrobili swoje; po prawdzie - tylko oni mogli zdobyć takie gole, jakie padły na wagę zwycięstwa Biało-Czerwonych. To były dwa magiczne - z naszej perspektywy - dotknięcia piłki, które utrzymały drużynę Urbana w grze o finały mistrzostw świata. Najpierw kapitan wyskoczył na wysokość drugiego piętra i strzałem głową doprowadził do wyrównania, a potem przepięknym strzałem z dystansu Zieliński przesądził sprawę awansu do finału baraży.

I to są największe pozytywy czwartkowego wieczoru, obok oczywistego faktu, że sztuka - i to ogromna - jest wygrać mecz w sytuacji, kiedy zgąsł mental na następne trzy kopałeś się w czoło. Trener dokonał właściwych zmian - już tuż po przerwie wprowadzając Oskara Pietuszwskiego - zespół pozbił się i wrócił z zaświatów, wygrywając to szarpane, rozgrywane przez długie momenty na warunkach Albańczyków spotkanie. Pokazał indywidualności, ale zademonstrował też team spirit i charakter, lub jeśli ktoś woli - cojones. A to jest fundament, na którym można coś zbudować.

Warto jeszcze dodać, że najlepsze spotkanie spośród wszyst-

kich wybrańców Urbana rozegrał Sebastian Szymański, który miał udział w obu bramkowych akcjach naszej drużyny i znakomitą skuteczność w odbiorze. I chyba przekonał wreszcie nawet niedowiarków, że dojrzał do odgrywania kluczowych ról w reprezentacji.

Przed finałem baraży ze Szwecją zasadnicze pytanie brzmi: czy sztab trenera Urbana zdąży sensownie wykorzystać króciutki czas i coś lepszego na podstawie powrotu do meczu z niebytu stworzyć? Trzeba bowiem przyjąć za pewnik, że poprzeczka we wtorek w Solnej pójdzie w górę. I to, co ostatecznie, choć nie bez problemów, wystarczyło na Albanię w Warszawie, na Szwecję na wyjeździe będzie za mało...

POLSKA - ALBANIA 2:1 (0:1)

Bramki: Robert Lewandowski (63), Piotr Zieliński (73) - Arber Hoxha (42).

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Różga (46. Pietuszwski), Lewandowski (90.+2. Ślisz), Kamiński (90.+1. Pyrk).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimišiti, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja).

Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.
Sędziował: Anthony Taylor (Anglia).
Widzów: 56 412. ©

Teraz wszystkie siły na Szwecję

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po meczu z Albanią, a przed decydującym o awansie na mundial spotkaniem ze Szwecją, rozmawiamy z Janem Bednarekiem, obrońcą reprezentacji Polski.

Po w miarę dobrym początku spotkania w Warszawie, coś się zacięło w waszej grze. Odczuwaliście dużą presję?

Pod względem emocjonalnym, to spotkanie było dosyć ciężkie. Pod koniec pierwszej połowy popełniłem prosty błąd, po którym straciliśmy bramkę i to jest duża lekcja dla mnie na przyszłość, żeby w ostatnim momencie nie zmieniać decyzji. Wydaje mi się, że w tej sytuacji miałem wszystko pod kontrolą, a jedynie co zawiodło, to podjęcie tej decyzji na samym końcu. Chciałem „z pierwszej” zagrać do Kuby Kiwiora i w ostatnim momencie zobaczyłem, że mam dużo miejsca wokół siebie i chciałem tę piłkę przyjąć, więc to był prosty błąd. Na szczęście pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, w której, gdy jeden zawodnik popełni błąd, to mamy zawodników, którzy są w stanie pociągnąć drużynę w trudnym momencie.

Liderzy kadry, Robert Lewandowski i Piotr Zieliński nie zawiedli.

„Lewy” strzelił świetnego gola po dośrodkowaniu z rzutu różnego, „Zielu” już wcześniej, na początku drugiej połowy oddał strzał, który mógł się zakończyć golem, a potem już fantastycznym uderzeniem dał nam zwycięstwo. Na pewno wielki ciężar ze mnie spadł, bo miałem dużo myśli w głowie. Wiedziałem, jak ważny to był mecz dla



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Bednarek przyznaje, że w meczu z Albanią dostał lekcję na przyszłość

nas, dla naszych kibiców, dla narodu, więc było ciężko. Ale wydaje mi się, że w swoim życiu miałem wiele trudnych momentów i miałem doświadczenie, by skupić się na następnej akcji i sytuacji. Wygraliśmy mecz i wszystkie nasze myśli skupione są na pojedynku ze Szwecją.

Co w przerwie powiedział wam trener Jan Urban?

W szatni powiedzieliśmy sobie ważne i szczerze słowa. Może nie były zbyt emocjonalne, ale pod względem taktycznym poukładały nas trochę, bo wydaje mi się, że sam początek był bardzo dobry, a po 10-15 minutach ta gra trochę „siadła”. Pojawiły się proste błędy, mój błąd dał poczucie niepewności nie tylko w nas, ale we wszystkich kibicach na stadionie. Uważam jednak, że po tym poznaje się

dobrą drużynę, że potrafi wyjść z opresji. Ten ładunek emocjonalny był wielki.

We wtorek na takie błędy nie będzie już miejsca. Rywale mają lepszych piłkarzy i grają u siebie.

Było teraz kilka dni, żeby odpocząć i skupić się na Szwecji, bo to co się wydarzyło, z mojej perspektywy, to ja już tego błędu nie naprawię. Jedyne, co mogę zrobić, to skupić się na tym meczu i na tym, abyśmy w czerwcu zagraли na mundialu.

Zmiana ustawienia przez trenera Urbana na „czwórkę” z tyłu była dobrym ruchem?

Już w przerwie rozmawialiśmy o tym, że to wcześniejsze ustawienie nam trochę nie służy i mieliśmy z nim trochę kłopotów. Dzięki zmianie, mieliśmy więcej zawodników

z przodu, a rywale mieli więcej akcji do bronienia. To poskutkowało tym, że fizycznie też wyglądaliśmy lepiej, dzięki czemu wygraliśmy.

W drugiej części spotkania na boisko wszedł absolutny debiutant w reprezentacji, a pana klubowy kolega z FC Porto Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zagrał odważnie i przebojowo. Wydaje mi się, że to co prezentuje w Portugalii, to samo zobaczyłem w meczu z Albanią. Cieszę się, że Oskar zadebiutował, nie pęka w trudnych momentach i jest sobą i to jest jego największy atut. Teraz jest wokół niego sporo szumu. Robi wielką robotę, jest wielkim talentem, ale wydaje mi się, że najważniejszy dla niego jest teraz spokój i to, aby spokojnie się rozwijał. ©©

Robert Lewandowski: Liczy się awans, a nie styl

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed wtorkowym meczem ze Szwecją w Solnej, rozmawiamy z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim.

Po trudnym, ale co najważniejsze wygranym półfinale baraży z Albanią, kamień spadł wam z serca?

Najważniejsze, że wygraliśmy, a czy po dobrym spotkaniu, czy nie, to już jest sprawa drugorzędna. Pierwsze 15 minut w naszym wykonaniu było bardzo dobre. Potem popełniłem błędy w pressingu, a Albańczycy poczuli pewność siebie i trudniej było ich złapać. W drugiej połowie mieliśmy większą kontrolę. Są rzeczy do poprawy w ustawieniu z piłką i bez piłki.

Mankamenty trzeba poprawić szybko, bo mecz ze Szwecją już we wtorek.

Mamy teraz czas, żeby pewne sprawy przeanalizować i poprawić, ale ja szukałbym pozytywów, że jeśli w pierwszym spotkaniu nie zagraлиś tak, jak to sobie wymarzyliśmy, to w drugim już poprawimy aspekt ofensywny, czy defensywny i co najważniejsze, awansujemy na mistrzostwa świata.

Co działo się w szatni w przerwie? Było nerwowo?

Rozmawialiśmy o tym, że musimy coś zmienić, bo nasza gra nie wyglądała dobrze w fazie przejścia do pressingu. Pewne zmiany zostały wprowadzone i Albania w drugiej połowie owszem miała swoje szanse, ale można było odczuć, że przejmujemy kontrolę na boisku, stwarzaliśmy coraz więcej sytuacji i najważniejsze było, żeby strzelić gola, po-

czuć wiatr w żagle i pójść za ciosem. Błędów nie unikaliśmy, ale to są baraże. Liczy się awans, a nie styl.

Szwecja będzie dużo bardziej wymagającym rywalem niż Albania.

To są play-offy, a one rządzą się swoimi prawami. Jest czas, żeby się zregenerować i tak jak mówiłem poprawić błędy. Widać, że Szwecja się obudziła, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. To będzie finał i myślę, że Szwedzi będą czuć presję, a my to wykorzystamy i wygramy. Może się okazać, że spotkanie z Albanią było trudniejsze niż ze Szwecją.

Bez kompleksów w kadrze zadebiutował Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zawsze jest tak, że gdy wchodzi młodzi zawodnicy, to coś może się wydarzyć, ale spokojnie. Oskar niech robi swoje, niech się cieszy grą. Nie oczekujmy od niego nie wiadomo jakich rzeczy, ma dopiero siedemnaście lat. To jest piłkarz, ale nie trzeba go traktować jako produktu piłkarskiego. Pamiętajmy, że jest jeszcze niepełnoletni. ©©



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski wierzy w awans na MŚ

Trwa piękna seria polskiej młodzieżówki. Jutro ciężki pojedynek z Czarnogórą

Jacek Kmiecik

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Brzęczka znalazła się na autostradzie do Euro U21! Wygrała kolejny eliminacyjny mecz z Armenią.

„Orliki” Jerzego Brzęczka, osłabieni brakiem Oskara Pietuszewskiego, który został powołany do pierwszej reprezentacji i kontuzjowanego kapitana

Tomasza Piętki, w piątkowym meczu w Radomiu z Armenią nie zagrał już tak błyskotliwie, jak w poprzednich występach, ale wygrali zdecydowanie 4:1 i umocnili się na pozycji lidera.

Sprawy nie ułatwiła również kontuzja Mateusza Kowalczyka, który musiał opuścić boisko już w siódmej minucie. Pomocnika GKS Katowice zastąpił Filip Kocaba z Zagłębia Lubin.

Przełom nastąpił w 43. minucie, kiedy dośrodkowanie z prawej strony skutecznie za-

kończył uderzeniem głową 19-letni atakujący „Miedziowych” Marcel Reguła i Biało-Czerwoni schodzili na przerwę z jedno-bramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron dwukrotnie do siatki trafił Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który ustrzelił dublet po rzutach karnych. Ormianie odpowiedzieli też bramką z karnego.

W doliczonym czasie bezradnych rywali w sytuacji sam na sam dobił Daniel Mikołajewski z Parmy, który 10 minut wcześniej zmienił Regułę.

Polacy efektowne zwycięstwo okupili stratami - Kowalczyk, Kacaba i Jan Faberski zostali kontuzjowani, a za kartki został zawieszony trzeci pomocnik Kacper Duda z Wisły Kraków.

Trener Brzęczek zdecydował się uzupełnić kadrę U-21 kolejnym powołaniem. W sobotę na zgrupowaniu pojawi się Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Środkowy pomocnik w piątkowym spotkaniu Elite League z Rumunią spędził na boisku 62 minuty. Reprezentacja Polski

U-20 wygrała na wyjeździe 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Norbert Barczak.

Młodzieżówka Brzęczka pozostaje jak dotąd niepokonana w eliminacjach mistrzostw Europy. Przed meczem z Armenią w Radomiu straciła zaledwie jednego gola - przeciwko Włochom w ostatnim meczu ubiegłego roku rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Biało-Czerwoni jutro zagrają o ósme zwycięstwo w eliminacjach przeciwko Czarno-

górze na wyjeździe. Początek meczu na Arenie Besa w Tuzie we wtorek, 31 marca o godzinie 14.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport. ©©

Grupa E - 7. kolejka: Polska - Armenia 4:1, Szwecja - Czarnogóra 2:2, Włochy - Macedonia Północna 4:0.

1. Polska	7	21	22-2
2. Włochy	7	18	21-5
3. Czarnogóra	7	10	11-13
4. Szwecja	7	10	10-15
5. Macedonia Północna	7	3	5-17
6. Armenia	4	0	4-21

Szykuje się w Sztokholmie wieczór jak z horroru

Jacek Kmieciak, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. „W Sztokholmie czeka nas prawdziwy horror o wszystko” - przewidują szwedzkie media po półfinałowych meczach barażowych o mundial Ukraina - Szwecja (1:3) i Polska - Albania (2:1).

Szwedzkie media oceniły wyniki meczów barażowych w eliminacjach mistrzostw świata 2026 jako w miarę przewidywalne i podkreśliły, że we wtorek w finale walki o mundial spotkają się dwie silne drużyny.

Viktor Gyökeres - potwór z Arsenalu

W zgodnej opinii mediów w Szwecji, potyczka w hiszpańskiej Walencji okazała się pokazem siły szwedzkiego futbolu pod wodzą nowego selekcjonera Grahama Pottera oraz popisem „potwora z Arsenalu”, jak określono Viktora Gyökeresa, który strzelił wszystkie trzy gole.

Według dziennika „Aftonbladet”, bohater meczu zaskoczył na przydomek „straszny”. Gazeta dodała, że pozostający

do tej pory w reprezentacyjnym cieniu piłkarz pokazał niespotykaną od dawna w szwedzkiej drużynie skuteczność. Dodajmy, że ostatnio w Arsenalu nie wiodło mu się najlepiej.

Szykuje się wieczór jak z horroru

Dziennik „Expressen” dodał, że Szwecja ma nowego superbohatera i dzięki niemu jest już jedną nogą na mundialu 2026, lecz w decydującym starciu czeka na nią „nieprzewidywalna Polska ze swoim gigantem Robertem Lewandowskim”, więc we wtorek „szykuje się wieczór jak z horroru”.

Portal piłkarski „Fotbollskanalen” ocenił, że w czwartek w Hiszpanii to była „stara, cyniczna, defensywna Szwecja, lecz z szybkim, dobrym atakiem”. Dodano, że to nie był „futbol w wydaniu sexy czy rozrywkowym, lecz zimny, ale skuteczny”.

Graham („Harry”) Potter i jego szwedzki Hogwart

„Widać, że nasz nowy przywódca Graham Potter, który



Potwór Gyök Ness, czyli Viktor Gyökeres, będzie straszył w Sztokholmie Polaków

spędził w Szwecji wiele lat, dołącznie wie, na czym ta gra w naszym wydaniu polega. Przeanalizował eliminacyjną katastrofę i widać, że wyciągnął wnioski. Gramy dalej i do tego... zaskakująco dobrze” - skomentował czary Grahama „Harry’ego” Pottera kanał telewizji publicznej SVT.

Człowiek w masce kontra żądni krwi Wikingowie

Stacja przypominała, że Polska długo przegrywała z Albanią na własnym Stadionie Narodowym „przy niewiarygodnym ryku publiczności”, lecz w końcu nadeszło otrzeźwienie i przełamanie.

„Najpierw światowej klasy napastnik i as Barcelony Robert Lewandowski strzelił wyrównującego gola, a później Piotr Zieliński zarezerwował Polakom bilet do Sztokholmu” - wskazano.

„Svenska Dagbladet” przywołuje słowa 30-letniego środkowego obrońcy Celty Vigo,

Carla Starfelta, który występ przeciwko Ukrainie określił jako najlepszy w swojej reprezentacyjnej karierze: „To świetna zabawa rywalizować z jednym z najlepszych zawodników na świecie. Nie mogę się doczekać. To napastnik, któremu nie można dać szans, bo on je wykorzystuje” - zacytował Starfelta sztokholmski dziennik, sugerując, że on zatrzyma „Człowieka w masce”.

We wtorek możemy się spodziewać prawdziwie żadnych krwi Wikingów w walce o wszystko, ponieważ bilet na mistrzostwa świata jest tylko jeden” - zaznaczył dziennik „Goeteborgs Posten”. ©©

UKRAJINA - SZWECJA 1:3 (0:1)

Bramki: Matwij Ponomarienko 90 - Viktor Gyökeres 6, 51, 73 karny

Ukraina: Trubin - Bondar, Zabarnyi, Tymczyk, Mykolenko - Cygankow, Sudakow (77. Ponomarienko), Jarmoluk (85. Szaparenko), Zubkow (60. Oczeretko), Kałużnyj (60. Huculjak) - Wainat (60. Jaremczuk)

Szwecja: Nordfeldt - Lagerbielke, Lindelof, Hien (37. Starfelt), Gudmundsson (77. Svensson) - Johansson, Nygren, Karlstrom, Ayari (77. Bergvall) - Elanga (90.+4. Svanberg), Gyokeres.

Sędziował: Joao Pinheiro (Portugalia)

Widzów: 18 846

Baraże o mundial dotarły do fazy finałowej. Włosi nie ukrywają, że boją się Dzeko

Jaromir Kruk, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Włochów zabrakło w finałach mistrzostw świata 2018 i 2022, i już nawet nie wyobrażają sobie absencji na najważniejszym turnieju.

Teraz, po pokonaniu Irlandii Północnej 2:0 squadra azzurra nastawia się na trudną przeprawę z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy.

Irlandia Północna nie sprawiła niespodzianki w Bergamo, choć do przerwy utrzymywał się bezbramkowy remis. Selekcjonerowi Italii Gennaro Gattuso spadł kamień serca po trafieniu Sandro Tonalego. Pomocnik Newcastle asystował również przy голу Moise Keana, dobrego znajomego polskich klubów napastnika Fiorentiny.

- To najważniejszy mecz w mojej karierze - mówił przed meczem Gattuso, z którą jako piłkarz w 2006 roku sięgnął po złoto na mundialu. Takie samo zdanie powtarza przed finałem barałów w Zenicy. Bośnia i Hercegowina w dramatycznych okolicznościach odwróciła losy półfinału w Cardiff.

Do dogrywki doprowadził nieśmiertelny Edin Džeko, dla którego jest to dwudziesty rok z trafieniami dla drużyny narodowej. Pierwszy raz obecny na-

pastnik Schalke Gelsenkirchen dla kraju strzelił w 2007 roku w eliminacjach Euro 2008 z Turcją. Uzbierał 73 gole, ale wciąż odczuwa niedosyt, bo zagrał tylko w jednym wielkim turnieju - w mundialu 2014. Do finałów mistrzostw Europy Bośniacy nigdy się nie zakwalifikowali, a teraz marzy o powrocie na jeszcze ważniejszą imprezę.

Sergej Barbarez, legenda Bundesligi prowadząca obecnie Zmajevi, wzruszył się bardzo po wygranym konkursie karnych w Cardiff, w jego oczach pojawiły się łzy: - Mielśmy plan na to spotkanie, braliśmy pod uwagę konkurs karnych. Wierzę w swój zespół.

- Bośnia ma doświadczonego piłkarza. Nastawiamy się na bardzo gorącą atmosferę. Musimy bardzo uważać na ich atak - zapowiada Gattuso, i nie tylko on zwraca uwagę na Džeko, który grał m.in. w Romie, Interze Mediolan i Fiorentinie.

Włochy i Bośnia Hercegowina na start mundialu czekają od 2014 roku, Czechy dłużej, bo od 2006. Po przeciętnych eliminacjach w ich wykonaniu nowy selekcjoner, zatrudniony od grudnia Miroslav Koubek, sięgnął po Vladimira Darida, uczestnika Euro 2012, 2016, 2020, który w 2021 roku zrezygnował z gry w reprezentacji. Obecnie wystę-



Edin Džeko wciąż odczuwa niedosyt związany z grą w barwach narodowych. Marzy o dużym turnieju

puje w SK Hradec Kralove i dał się przekonać do powrotu na baraże o mundial. Na obiekcie Sparty Praga z Irlandią wyszedł od początku kosztem... Tomasa Soucka, który zastąpił go po pierwszej części przegranej przez gospodarzy 1:2. Czesi wyszarpali remis 2:2, w 86. minucie wyrównał Ladislav Krejci i triumfowali w kontrowersyjnym konkursie karnych. Gdy zawodnicy z Irlandii podchodzili

do piłki, miejscowi fani rozpraszali ich hałasem z megafonu. Wyspiarze domagają się śledztwa FIFA, lecz pewnie niewiele wskórają, bo pewne kary dla Czechów to żadne pocieszenie.

Rozpacz Irlandczyków jest ogromna, podobnie jak Słowaków po przegranej u siebie z Kosowem 3:4. Gole dla Kosowa strzelali zawodnicy Rubina Kazań, TSG Hoffenheim, Fortuny Duesseldorf i FC Sion. O sile dru-

żyny prowadzonej przez Franco Fodę (był selekcjonerem Austrii na Euro 2020) najlepiej świadczy to, że w Bratysławie nie musiał wpuścić na boisko Edona Zhegrovy z Juventusu Turyn.

Taka konieczność może się nadarzyć w finale barałów z Turcją, która zwyciężyła Rumunię i do Prisztiny przyjedzie w roli faworyta. Vincenzo Montella dysponuje niesamowicie silną ekipą. Fantazja Ardy Gulera z Realu Madryt i Kenana Yildiza z Juventusu jest w stanie rozmontować każdą defensywę, a Turcy to świetne połączenie doświadczenia z młodością. Na Euro'24 ludzie Montelli przebili się do ćwierćfinału, teraz marzą o awansie na mundial, na którym ostatnio byli w 2002 roku i zajęli 3. miejsce.

-Mamy silną mentalnie drużynę. Stać nas na rzeczy wielkie. Rozwinęliśmy się niesamowicie przez dwa lata - mówi Montella.

Droga do finałów mistrzostw świata bywa kręta, a komplikacje pojawiają się w najmniej spodziewanych momentach. Jamajce postawiła się oparta na amatorach Nowa Kaledonia, zaś Boliwia napotkała na twarde opór Surinamu. W finale barałów międzykontynentalnego na Boliwijczyków czeka Irak, a ewentualny sukces piłkarzy poprawiłby nastroje mieszkańców.

Cieężko skupić się na sporcie, gdy wkoło wojna, ale niekiedy tylko sport daje nadzieję...

BARAŻE O FINAŁY MŚ

Europa - półfinały

Turcja - Rumunia 1:0 (Ferdin Kadioglu 53)

Słowacja - Kosowo 3:4 (Martin Valjent 6, Lukas Haraslin 45, David Strelec 90+4 - Veldin Hodža 21, Fisnik Asllani 47, Florent Muslija 60, Kreshnik Hajrizi 72)

Czechy - Irlandia 2:2, rzuty karne 4:2 (Patrick Schick 27 karny, Ladislav Krejci 86 - Troy Parrott 19 karny, Matej Kovar 23 samobójcza)

Dania - Macedonia Północna 4:0 (Mikkel Damsgaard 49, Gustav Isaksen 58, 49, Christian Norgaard 75)

Polska - Albania 2:1 (Robert Lewandowski 63, Piotr Zieliński 75 - Arber Hoxha 42)

Ukraina - Szwecja 1:3 (Matwij Ponomarienko 90 - Viktor Gyokeres 6, 51, 73 karny)

Walia - Bośnia i Hercegowina 1:1 rzuty karne 2:4 (Daniel James 51 - Edin Džeko 86)

Włochy - Irlandia Północna 2:0 (Sandro Tonali 56, Moise Kean 80)

Finały - 31.03, godz. 20.45

Bośnia i Hercegowina - Włochy

Czechy - Dania

Kosowo - Turcja

Szwecja - Polska

Międzykontynentalne - półfinały

Boliwia - Surinam 2:1 (Moises Paniagua 72, Miguel Terceiros 79 karny - Liam van Gelderen 48)

Nowa Kaledonia - Jamajka 0:1 (Bailey Cadamarteri 18)

Finały

DR Kongo - Jamajka (31.03, godz. 23)

Irak - Boliwia (01.04, godz. 5) ©©

Zawisza zwycięski i liderujący



FOT. DARIUSZ BLOCH

1. Chemik Bydgoszcz	19	53	53-5
2. Pogoń Mogiła	20	48	56-14
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	19	40	39-17
4. Unia Wąbrzeźno	18	39	43-17
5. Unia Solec Kujawski	20	38	40-17
6. Mustang Ostaszewo	20	31	22-21
7. Kujawiak Kowal	19	30	30-28
8. Sparta Brodnica	18	27	39-21
9. Łokietek Brześć Kuj.	20	23	23-37
10. Victoria Czernikowo	20	23	19-39
11. Lech Rypin	19	20	24-42
12. Orleń Aleksandrów K.	19	19	27-32
13. Piast Kołodziejewo	20	18	22-59
14. Cuivavia Inowrocław	18	17	21-31
15. Noteć Łabiszyn	20	16	25-33
16. Start Pruszcz	20	15	20-47
17. Unia Gniewkowo	19	8	14-47

Skoki narciarskie W PŚ w lotach w Słowenii Kamil Stoch skończył karierę

NAJWIĘKSZA BATALIA LEGENDY

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

To nie był zwykły weekend z Pucharem Świata. Kibice tej dyscypliny, nie tylko z Polski, żegnali Kamila Stocha, legendę sportów zimowych. Nasz mistrz oficjalnie oddał swój ostatni skok w cyklu.

Stoch przyznał, że te lata, już bez sukcesów, były walką z samym sobą. Ostatnie zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł w styczniu 2021 r., ostatni raz na podium był potem w grudniu. Później było szukanie formy, ale nie udało się to na tyle, by znów zachwycać kibiców. Nie krył, że brakuje energii i fizycznej, i mentalnej.

- Sam przed sobą nie potrafiłem przyznać, że tak naprawdę skoki przestały mnie cieszyć. Pomimo tego że bardzo się starałem, dwa albo trzy ostatnie lata były katorżniczą pracą, nie czułem satysfakcji z tego, co robię - powiedział w rozmowie z Polskim Radiem.

Wyniki w Planicy jego, jak i innych Polaków, nie miały znaczenia. Z dziennikarskiego obowiązku - w piątek 29. był Piotr Żyła, 36. Aleksander Zniszczoł, 38. Stoch (wygrał Domen Prevc), w sobotę w drużynówce Polska była ostatnia, 8. (zwyciężyła Austria).

W niedzielę był finał PŚ, z udziałem 30 najlepszych z klasyfikacji (plus jeden dodatkowy



Pewna era w skokach narciarskich dobiegła końca. Kamil Stoch zaczyna „nowe życie”

zawodnik gospodarzy). Dla Stocha sportowo było to smutne pożegnanie z elitą - zajął 30. miejsce (wygrał Marius Lindvik). A niewiele brakło, by nie dostał się do drugiej serii. Skoczył tylko 193 m i długo zamykał stawkę. Awansował, bo jeszcze gorzej spisał się Felix Hoffmann. Co ciekawe, Niemiec nie startował wcześniej w Planicy, przyjechał tylko na ten finał.

Dla kibiców, zwłaszcza tych z Polski, którzy licznie przybyli, nie miało znaczenia, że skoczył tylko 193 i 190 m. Liczyło się, że mogli mu na żywo podziękować i zobaczyć ten finałowy występ.

Ten ostatni skok, na otwarcie drugiej serii konkursu, był ikoniczny. Sygnał do startu naszemu skoczkowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego szpaler z nart, utworzony przez młodych zawodników z jego klubu - Eve-nement Zakopane. Wyściskany został przez innych skoczków, a z ich ramion żegnał się z publicznością. Podziękował też wszystkim, kłaniając się w pas...

- Z jednej strony jest taki zawód, że te zawody poszły nie tak, jak chciałem. Z drugiej - je-

stem szczęśliwy, że to się zakończyło i mogę zacząć nowe życie - mówił Stoch w Eurosporcie. - Pod względem emocjonalnym spodziewałem się, że tak będzie. Pod względem sportowym plan w ogóle się nie sprawdził. Marzyłem, że będę tu bił rekord skoczni i podnosił w geście triumfu Krysztalową Kulę. To życie pisze scenariusze, trzeba brać to, co jest.

Podkreślił, że ostatni konkurs był ekstremalnie trudny. Nawet jeśli chodziło tylko o 30. miejsce spośród 31. - Stoczyłem chyba największą batalię w swojej karierze - przyznał. ©©

Wzruszająca chwila! Ostatni skok wielkiego polskiego mistrza

Michał Szewczyk z Planicy
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trudno było znaleźć kogoś, kto w ten weekend w Planicy nie uронił łzy. Koledzy z drużyny, rywale, trenerzy, działacze, dziennikarze i kibice - wszyscy mieli świadomość, że 29 marca zakończyła się piękna era w historii polskich skoków narciarskich.

Ostatni lot Kamila Stocha, na 190 metr, stał się symbolem pożegnania, ale nie wynik był tu najważniejszy.

Już od pierwszych chwil weekendu było jasne, że Planica stała się miejscem wyjątkowym. Tysiące Polaków przyjechało do Słowenii dla jednego człowieka. Białe-czerwone flagi wypełniły trybuny, a setki banerów z napisem „Dziękujemy Kamil” przypominały, jak wiele znaczył dla kibiców. Wielu z nich podjęło decyzję spontanicznie - porzucili codzienne obowiązki, bo czuli, że muszą być tu razem z nim.

Sam Stoch, mimo słabszej dyspozycji, starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - dla mediów i kibiców.

Około stu dziennikarzy z Polski każdego dnia czekało, by zadać mu ostatnie pytania. Spędzał z nimi długie godziny, cierpliwie odpowiadając, jakby chciał oddać tyle, ile sam przez lata otrzymał.

Sobotnie spotkanie w Kranjskiej Gorze stało się jednym z najbardziej poruszających momentów. Tysiące fanów wypełniło centrum miasteczka, by podziękować swojemu mistrzowi. Jedni zadawali pytania, inni po prostu mówili „dziękuję”. Stoch słuchał, wzruszony, i odpowiadał tym samym.

- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - podkreślił.

Niedziela była pełna symboli. Do ostatniego skoku chorągiewką machnęła jego żona, Ewa. Na dole czekali już inni skoczkowie oraz najmłodszy zawodnik jego klubu. Po wylądowaniu Stoch z ulgą odpiął narty i rzucił je na zeskok, po czym skłonił się kibicom.

Tego dnia pod Letalnica zgromadziło się ponad 25 tysięcy ludzi. Wszyscy przyszli nie po to, by oglądać rywalizację, ale by być częścią końca pewnej historii - i podziękować za wszystko, co przez lata dawał im Kamil Stoch. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKA TA PLANICA

Koniec kariery Kamila Stocha to zarazem koniec pewnej epoki nie tylko w polskich, ale i w światowych skokach. Nasz mistrz z Żebu wygrał tyle na największych zimowych arenach, że sama wyliczanka zajęłaby pół tego felietonu. Od igrzysk olimpijskich, przez mistrzostwa świata, po Puchar Świata i Turniej Czterech Skoczni, który do dziś uważany jest za najbardziej prestiżowy punkt corocznego „touru” przedstawicieli tej dyscypliny sportu. Słowem - w niedzielę w Planicy ostatni skok oddał zawodnik legendarny, jeden z największych w historii.

Stoch zapisał się w annałach skoków narciarskich - i w pa-

mięci polskich kibiców - już na zawsze. Taka jest prawda, i nic tego nie przekreśli. Nikt jednak nie ma wątpliwości, na czele z Kamilem, który w minionych tygodniach i miesiącach mówił o męczarniach i braku radości ze startów, że ta kariera była przeciągnięta, przeterminowana. Mistrz olimpijski z Soczi i Pjongczangu powinien wcześniej wy czuć moment, kiedy warto ze sceny zejść na własnych warunkach.

Z perspektywy czasu można pokusić się o wnioski, że z podniesionym czołem tak wielki sportowiec mógł zawiesić narty na kołku po igrzyskach w Pekinie w 2022 roku, gdzie jak równy rywalizował ze ścisłą światową czołówką zajmując 4. i 6. miej-

sce, i naprawdę tylko łutu szczęścia zabrakło do podium.

Oczywiście, wiata wio - łatwo powiedzieć. Bo z perspektywy to każdy może być mądry, a chyba wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę, że Kamil był tak wybitny w swej specjalności i tak bardzo ambitny, że wspomniane lokaty tuż za „pudłem” zwyczajnie go nie satysfakcjonowały.

Zatem przedłużał karierę z nadzieją, że na koniec będzie jeszcze w stanie pokusić się o bardziej spektakularny akcent. To jego prawo, wywalczył je sobie przez lata sukcesów, a jego pozycja - również biorąc pod uwagę aspekt marketingowo-reklamowy - była na tyle mocna w światku polskich skoczków, że nikt nie protestował. Ba, nikt nawet nie podpowiedział, aby odpuścił sobie celowanie w jeszcze jeden efektowny moment w karierze. Dlatego oglądaliśmy to słodko-gorzkie pożegnanie Stocha w Planicy w miniony weekend.

Słodkie - ponieważ kibice, którzy przez lata jeździli za Kamilem, i tym razem pofatygowali

się do Słowenii. Aby oddać należny szacunek odchodzącemu na emeryturę mistrzowi i zamknąć klamrą czas spędzony dzięki niemu na skoczniach. A dla wielu fanów - zwłaszcza z mojego pokolenia 50+ - była to podróż sentymentalna. W momencie bowiem, kiedy Stoch zaczął liczyć się w światowych zestawieniach, byliśmy jeszcze... młodymi ludźmi. A on tę młodość umilał licznymi triumfami, wielkimi emocjami i po prostu startami, które przez wiele lat były obowiązkowymi punktami programu w weekendy.

Gorzkie - gdyż obyło się bez spełnienia sportowego, bez wielkiej odległości, bez efektu: wow!; czas Kamila na skoczni po prostu minął już wcześniej. Dziękując za lata wzruszeń, mocno ścisłam kciuki, aby Stoch jak najszybciej odnalazł się w nowej roli. Niezależnie od ostatniego olimpijskiego czterolecia - pozostaje wielką osobowością w świecie skoków, i warto, aby zrobił z tego użytek.

Kamilu, powodzenia na nowej drodze życia!



- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - powiedział Kamil Stoch wiernym fanom



Mimo słabszej dyspozycji, nasz skoczek starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - mediów i kibiców

Koszykówka Anwil wygrał w Słupsku po czterech porażkach z rzędu DRUGA WYGRANA PIERNIKÓW

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

CZARNI SŁUPSK - ANWIL WŁOCŁAWEK 57:68 (16:19, 14:13, 14:22, 13:14)

Czarni: Tomczak 14, Hines 11 (1), Skele 10, Duffy 9 (2), Penn 0 - Carter 11 (2), Wilczek 2, Lam-brecht 0, Nowakowski 0, Parzeński 0

Anwil: Buchanan 11 (3), Michalak 11 (1), Wahl 9 (1), Fridriksson 8 (1), Vucic 7 - Ajayi 9 (1), Allen 6 (1), Borowski 5, Slaughter 2

W Anwilu Włocławek zadebiutował Shaq Buchanan, który wyszedł w pierwszej piątce.

Włocławianie do przerwy grali bardzo nierówno. Bardzo dobre momenty przeplatali słabymi. Ich skuteczność była niska (37 procent).

Dopiero trzecia odsłona była lepsza. W końcówce tej fazy gry dzięki trójkom Tylera Wahla i Buchanana Anwil prowadził różnicą 10 punktów. Na początku czwartej kwarty Anwil wygrywał tylko różnicą czterech „oczek”, ale po chwili koszykarze z Włocławka zaliczyli serię 8:0 i to zdecydowało o ich wygranej.

Warto podkreślić rolę zmienników Anwilu, którzy zdobyli o dziewięć punktów więcej niż rezerwowi Czarnych.

Myszę, że to bardzo ważne zwycięstwo dla nas. Przyjechalśmy tu po czterech porażkach z rzędu z dwoma nowymi zawodnikami. Myszę również, że to jeden z niewielu z ostatnich meczów, w których zaprezentowaliśmy lepszą defensywę, szczegó-



FOT. MARIUSZ KAPALA

Damian Kulig był jednym z wyróżniających się graczy Twardych Pierników w meczu w Zielonej Górze

nie indywidualną - skomentował trener Ronen Ginzburg.

W następnej kolejce Anwil podejmie Stal Ostrów Wielkopolski.

ZASTAL ZIELONA GÓRA - ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ 88:90 (30:25, 16:32, 21:18, 21:15)

Zastal: Szumert 18, Garrison 15 (1), Maughmer 10 (2), Mazurczak 8 (2), Fayne 2 - Lewis 20 (1), Carter 12 (2), Woroniecki 3 (1), Sulima 0, Wilson 0
Twarde Pierniki: Szlachetka 22 (6), Kulig 16 (2), Langović 14, Cousins 11 (1), Smith 4 - Kunc 13 (1), Persons 10, Brenk 0

Torunianie po derbowym zwycięstwie nad Anwilem Włocławek pojechali do Zielonej Góry

w świetnych nastrojach, co potwierdzili swoją grą.

Po pierwszej słabszej kwarcie, w drugiej gracie z Torunia, pokazali kapitalny basket. Nie popełnili ani jednego błędu! Kapitalną skutecznością popisywał się Mateusz Szlachetka, który miał 17 punktów przy 100-procentowej skuteczności z gry! Jako zespół mieli 60-procentową skuteczność.

Po wznowieniu gry, mimo zaciekleń ataków zawodników Zastalu, toruńscy koszykarze nie dali się złamać i utrzymywali prowadzenie.

W czwartej kwarcie ich skuteczność mocno spadła, a poza

tym nie potrafili zatrzymać ataków Chavaughna Lewisa i Jakuba Szumerta. Dwie minuty przed końcem był remis 86:86. Następnie trafił Tayler Persons, w obronie cenną zbiórkę popisał się Aljaz Kunz, a po chwili trafił Isaiah Cousins. Było 30 sekund do końca. Udany rzutem odpowiedział Jayvon Maughmer. W kolejnym ataku stratę i to pierwszą w meczu zaliczył Persons. Na szczęście w ostatniej akcji nie trafił Conley Garrison i Twarde Pierniki mogli cieszyć się z wygranej.

Inne wyniki: Górnik Wałbrzych - MKS Dąbrowa Górnicza 73:103 (15:32, 25:26, 17:22, 16:23), Arka Gdynia - GTK Gliwice 76:59 (13:11, 20:19, 23:13, 20:16), King Szczecin - Trefl Sopot 85:96 (26:21, 21:21, 10:29, 28:25), Dzik Warszawa - Legia Warszawa 88:95 (22:25, 25:31, 18:11, 23:28), Śląsk Wrocław - Start Lublin i Miasto Szkła Krosno - Stal Ostrów Wielkopolski zakończyły się po zamknięciu wydania. ©

1. King Szczecin	24	41	+48
2. Legia Warszawa	24	40	+127
3. Trefl Sopot	24	39	+96
4. Śląsk Wrocław	22	38	+150
5. Dzik Warszawa	24	37	+129
6. Arka Gdynia	23	37	+67
7. MKS Dąbrowa Górn.	24	37	+65
8. Górnik Wałbrzych	24	37	-53
9. Anwil Włocławek	24	36	+61
10. Zastal Zielona Góra	24	36	+59
11. Stal Ostrów Wlkp.	23	36	-34
12. Arriva Lotto Toruń	24	34	-33
13. Czarni Słupsk	24	32	-93
14. Start Lublin	23	31	-167
15. GTK Gliwice	24	29	-226
16. Miasto Szkła Krosno	23	27	-196

W delegacjach były niespodzianki. Zła i dobra

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 30. kolejce 1. Ligi ekipy z Bydgoszczy i Inowrocławia grały na wyjazdach.

RESOVIA RZESZÓW - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 88:75 (26:20, 19:21, 21:22, 22:12)

Resovia: Hombeak 20 John 12 (2), Młynarski 9 (1), Stupnicki 4, Margiciok 3 (1) - Vaulet 26 (8), Zagula 8 (2), Ciechociński 6, Szpyrka 0, Wątroba 0

Astoria: Kimbrough 18 (1), Gruszecki 18, Nowakowski 12 (2), Kemp 11, Andrzejewski 8 (1) - Chyliński 6, Ptak 2, Kachelski 0, Borkowski 0

Bydgoszczanie już w poprzedniej kolejce zapewnili sobie pierwszą lokatę po sezonie zasadniczym. To zapewnia prawo rozgrywania decydującego meczu każdej z rund play offów na swoim boisku.

Niespodziewanie gospodarze broniący się przed spadkiem po-

stawili zacięty opór liderom rozgrywek, a można nawet stwierdzić, że go zdominowali.

Rzeszowianie trafili aż 14 rzutów zza linii 6,25 m, a podopieczni Grzegorza Skiba o 10 mniej. W sumie zawodnicy Astorii zaliczyli aż o 15 zbiórek mniej od rywali (29-44). Rezerwowi Resovii zdobyli 40 punktów, a zmiennicy Astorii tylko... osiem.

W następnej kolejce Astoria zagra u siebie z Miners Katowice.

DECKA PELPLIN - KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 70:79 (25:13, 9:20, 18:24, 18:22)

Decka: Coke-Domingue 21 (3), Kuzkow 10, Siewruk 8, Nagel 4, Toczek 2 - Durski 6, Gurtatowski 5, Kono-patzki 5, Szczepański 4, Ratajczak 3 (1), Rudziński 2

Noteć: Trubacz 17 (3), Sobiech 13, Mitrović 8, Frye 7 (2), Rompa 0 - Harris 14 (1), Lis 9 (2), Stryjewski 6, Czujkowski 5 (1), Grzesiak 0, Styczeń 0, Ciesielski 0

Inowrocławianie już zapewnili sobie utrzymanie. Klub już my-

śli o kolejnym sezonie. Świadczy o tym przedłużenie umowy z trenerem Krzysztofem Szubargą, który będzie odpowiedzialny za budowę zespołu.

Noteć nie była faworytem w meczu przeciwko drużynie, która aspiruje do ligowej czołówki i chce z jak najwyższego miejsca przystąpić do play offów.

Po pierwszej słabej kwarcie gracze Noteći zaczęli dominować nad rywalami. Sukcesywnie odrabiali straty. W drugiej połowie wyszli na prowadzenie, którego już nie oddali, mimo zaciekleń ataków zawodników z Pelplina. I tak niespodzianka stała się faktem.

Inowrocławianie mieli lepsze statystyki rzutów z gry (44-38) i osobistych (54-43), wygrali zbiórki (49-42), zanotowali tylko jedną asystę mniej (20-21) i popełnili o pięć strat więcej (21-16).

W następnej kolejce Noteć zagra w delegacji z WKK Wrocław.

Inne wyniki: Sokół Łańcut - Spójnia Stargard 80:78 (19:15, 12:23, 26:21, 23:19), GKS Tychy - Kotwica Kołobrzeg 89:83 (23:13, 20:25, 31:28, 15:17), SKS Starogard Gdański - ŁKS Łódź 79:72 (16:15, 25:23, 20:12, 18:22), Basket Poznań - Żubry Białystok 84:90 (15:16, 22:27, 19:25, 28:22), Polonia Warszawa - WKK Wrocław i Miners Katowice - AZS Politechnika Opolska zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Enea Abramczyk Astoria	29	53	+321
2. Sokół Łańcut	29	49	+7
3. SKS Starogard Gd.	29	48	+116
4. Spójnia Stargard	29	48	+85
5. GKS Tychy	29	47	+48
6. ŁKS Łódź	28	46	+169
7. Decka Pelplin	29	46	+77
8. Kotwica Kołobrzeg	28	42	+103
9. WKK Wrocław	29	42	-28
10. KSK Qemetica Noteć	30	42	-88
11. Resovia Rzeszów	29	41	-48
12. Polonia Warszawa	28	41	-57
13. Polonia Leszno	29	41	-118
14. Basket Poznań	29	40	-51
15. AZS Politechnika Op.	28	39	-55
16. Miners Katowice	28	35	-167
17. Żubry Białystok	28	32	-316

BKS utrzymał się w lidze, Anioły znów wygrywają

MZ, DK
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. I BKS Bydgoszcz, i Anioły Toruń cieszyły się z wygranych w 29. rundzie PLS 1. Ligi.

CUK ANIOŁY TORUŃ - NECKO AUGUSTÓW 3:1 (25:16, 23:25, 25:20, 25:22)

Anioły: Urbańczyk 7, Podleśny 3, Surgut 10, Brzostowicz 8, Paolinetti 20, Krysiak 22, Podborczyński (libero), Skadorwa 2, Sternik 1, Kosian

Necko: Taudul 8, Baran 6, Krikun 11, Jarosiński 14, Rudzewicz, Konieczny 2, Krupiński (libero), Szejtler, Łukasik 1, Sterna 5, Buczek

Anioły zagrały ostatni w rundzie zasadniczej mecz przed własną publicznością. I miały doskonałą okazję, by wrócić na zwycięską ścieżkę. Ich rywalem była ekipa Necko Augustów, skazana na spadek z ligi. Zapowiadało się gładkie zwycięstwo gospodarzy, bo obie drużyny dzieli niemal cała ligowa tabela.

Potwierdzeniem tego był pierwszy set, pewnie wygrany przez toruńską ekipę. W drugim jednak goście wykorzystali chyba lekkie rozluźnienie miejscowych. Zacięty był też początek trzeciej partii, ale Anioły w końcu zaczęły grać na swoim poziomie i dwie kolejne partie padły ich łupem.

Torunianie wciąż mają szansę na powrót na fotel lidera. W ostatniej kolejce pierwszej części sezonu torunianie pojadą walczyć do Będzina, a GKS Katowice na wyjeździe zmierzy się ze Stalą Nysa.

BKS BYDGOSZCZ - KPS SIEDLCE 3:1 (19:25, 25:17, 25:23, 25:17)

BKS: Golik 3, Bień 5, Kraut 1, Narkowicz 10, Rakowski 13, Mendel 8, Dzierżyński (libero) - Szarek 0, Winiarski 0, Lisicki 12, Ramotowski 4

KPS: Czetowicz 7, Wójcik 8, Kupka 17, Miszczuk 14, Kozłowski 4, Bakaj 2, Tomczak (libero) - Wiśniewski 1, Majewski-Nowak 0, Kacperkiewicz 0

Bydgoszczanie ciągle nie byli pewni utrzymania. Na dwie ko-

lejki przed końcem mieli dwa punkty przewagi nad Spartą Grodzisk Mazowiecki i pięć „oczek” więcej niż Necko Augustów, a także mniejszą liczbę zwycięstw, a przy równej liczbie punktów to właśnie wygrane decydują o wyższym miejscu w tabeli. To oznaczało, że aby zachować ligowy byt, musieli zdobyć w dwóch ostatnich meczach przynajmniej dwa punkty. Jednak chcieli to zrobić już w najbliższym meczu.

Po pierwszym słabym secie, w kolejnych już byli zdecydowanie lepsi i zasłużenie wygrali. Po ostatniej zwycięskiej akcji w zespole zapanowała wielka radość.

- Jesteśmy szczęśliwi z powodu wygrania meczu i spełnienia swojego celu jakim było utrzymanie - podsumował trener Michał Masny.

Już w środę ostatnia kolejka sezonu zasadniczego. CUK Anioły zagrają na wyjeździe z MKS Będzin, a BKS również w delegacji z MCKiS Jaworzno.

Pozostałe wyniki: Sparta Grodzisk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 (27:25, 25:23, 23:25, 25:21), MKS Będzin - Astra Nowa Sól 3:0 (25:15, 25:23, 25:16), SMS PZPS Spała - GKS Katowice 0:3 (17:25, 17:25, 19:25), BBTS Bielsko-Biała - MCKiS Jaworzno 3:1 (25:22, 25:23, 17:25, 25:23), Stal Nysa - Czarni Radom 3:1 (30:32, 25:13, 25:14, 25:17), Avia Świdnik - Mickiewicz Kluczbork 2:3 (18:25, 23:25, 25:11, 25:23, 7:15).

1. GKS Katowice	29	69	76:28
2. Anioły Toruń	29	67	75:32
3. Stal Nysa	29	66	77:36
4. Mickiewicz Kluczbork	29	57	67:43
5. MKS Będzin	29	54	66:47
6. BBTS Bielsko-Biała	29	51	62:52
7. Avia Świdnik	29	43	55:56
8. KPS Siedlce	29	41	55:61
9. MCKiS Jaworzno	29	38	51:61
10. Lechia Tomaszów Maz.	29	37	52:61
11. Czarni Radom	29	37	50:59
12. Astra Nowa Sól	28	36	47:58
13. BKS Bydgoszcz	29	34	47:65
14. Necko Augustów	29	26	40:70
15. Sparta Grodzisk Maz.	28	26	35:66
16. SMS PZPS Spała	29	11	20:79



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Toruńscy siatkarze mieli niespodziewanie dość ciężką przeprawę z rywalami z Augustowa

Krótko

SIATKÓWKA

Bydgoskie siatkarki przegrały dwa ćwierćfinałowe mecze z Developres Rzeszów. Aktualne mistrzyni Polski były zdecydowanie lepsze i faworytkami w starciu z niższej notowanymi i osłabionymi kontuzjami Pałacem. I potwierdziły to na boisku. Na swoim boisku siatkarki szybko wygrały 3:0 i zapowiedziały, że w Bydgoszczy chcą zakończyć rywalizację w ćwierćfinale Tauron Ligi. Jesteśmy faworytkami w tym pojedynku i chcemy wygrać jak najszybciej, by zachować energię na kolejne etapy - mówiła Julita Piasecka, cytowana przez pls.pl

W sobotę w Bydgoszczy rzeszowianki znów dominowały na boisku i trzy sety wygrały z dużą przewagą. Rywalki cieszyły się z awansu do półfinałów, pałaczkom została walka o miejsca 7-8. **METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ - DEVELOPRES RZESZÓW 0:3 (11:25, 13:25, 14:25)**

PAŁAC: Pol 7, Łyczakowska 3, Foucher 8, Witowska 1, Głodzińska 3, Pinczewska 5, Jagła (libero), Ziolkowska, Sobalska 1, Dębowska 4

DEVELOPRES: Heyman 5, Wenerska 3, Piasecka 14, Dorsman 12, Bannister 9, Jansen 2, Szczygłowska (libero), Sieradzka 5, Chmielewska, Jasper 8, Lemmens 2 (m)

LOTTO PIĄTEK, 27.03

Multi Multi, godz. 14.00

2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 15, 19, 23, 25, 27, 29, 36, 39, 55, 69, 72, [78], 80

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 5, 6, 9, 13, 18, 19, 20, 22, 23, 24

Multi Multi, godz. 22.00

9, 10, [19], 20, 22, 23, 24, 33, 37, 45, 49, 51, 52, 56, 66, 68, 72, 73, 74, 76

Kaskada, godz. 22.00

3, 4, 6, 7, 9, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 24

Mini Lotto

1, 2, 7, 30, 34

Ekstra Pensja

4, 6, 7, 13, 20 - 2

Ekstra Premia

17, 25, 26, 28, 33 - 1

Eurojackpot

21, 23, 25, 38, 40 + 7, 11

SOBOTA, 28.03

Multi Multi, godz. 14.00

3, 4, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 31, 38, 47, [54], 56, 57, 65, 73, 77, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 4, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 20, 21

Multi Multi, godz. 22.00

1, 9, 14, 19, 22, 25, 37, 39, 42, 47, 51, 53, 56, 57, 59, 61, [62], 64, 75, 79

Kaskada, godz. 22.00

3, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22

Lotto

6, 8, 14, 27, 29, 30

Lotto Plus

4, 9, 10, 25, 28, 40

Mini Lotto

27, 28, 31, 34, 37

Ekstra Pensja

7, 13, 17, 28, 29 - 1

Ekstra Premia

3, 11, 12, 26, 30 - 1

NIEDZIELA, 29.03

Multi Multi, godz. 14.00

3, 7, 9, 13, 21, 29, 34, 37, 41, 42, 48, 53, 55, 56, 60, [63], 70, 73, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 21, 22

Żużel Taśma w górę! Sezon na polskich torach rozpoczął się na dobre

ADRIAN SIĘ POŻEGNAŁ, KIBICE MIELI DERBY. EMOCJE W ŁODZI I BYDGOSZCZY

J.Przybył, M.Zimna
sport@polskapress.pl

Adrian Miedziński pożegnał się z torem i kibicami, a drużyny z Torunia i Bydgoszczy rozegrały derby. Rozdano też pierwsze trofea.

Pierwszy ligowy wyścig w swojej karierze Miedziński, wychowanek Apatora, odjechał 21 kwietnia 2002 r. w derbach z Polonią Bydgoszcz. W swoim jedynym wyścigu zdobył punkt, a broniący wówczas mistrzostwa Apator przegrał 41:49. Potem w barwach „Aniołów” Miedziak odjechał ponad 300 meczów, zdobył ponad 2100 pkt. W trakcie ponad 20-letniej kariery reprezentował barwy także Włókniarza Częstochowa, Polonii Bydgoszcz i Unii Leszno.

Swoją pożegnalny turniej zorganizował na Motoarenie i tam, przy aplauzie kibiców, ostatni raz wyjechał na tor, pokonując honorowe okrążenia w połowie meczu Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Bo tak jak zaczynał w derbach, tak derbami zakończył swoją żużlową przygodę. Było trochę wzruszeń, upominki od obu klubów, Speedway Ekstraligi i prezydenta Torunia Pawła Gulewskiego.

Same derby były wyrównane od początku do końca. Gospodarze byli jednak mocno osłabieni; Patryk Dudek i Mikkel Michelsen startowali tego dnia w Memoriale Jancarza w Gorzowie (zajęli tam odpowiednio 6. i 12. miejsca, wygrał Jack Holder), a Emil



Adriana Miedzińskiego żegnali kibice, żużlowe władze, prezsi klubów z Torunia i Bydgoszczy oraz koledzy z żużlowych torów, głównie z Pres i Polonii

Sajfutdinow został w parkingu po dwóch wygranych wyścigach. Dla Abramczyk Polonii był to pierwszy test przez ruszającą za tydzień Metalkas 2. Ekstraligę. Kolejne derby może za rok, oby o ekstraligowe punkty.

PRESTORUŃ - ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ 43:47

Pres: Musielak 7+2 (1,2,3,0,1), Lambert 10+1 (2,3,2,3), Bloedorn 6 (0,3,0,3), Kwech 8+1 (2,1,2,2), Sajfutdinow 6 (3,3,-,-), Derek 1 (0,d,1,0), Duchirski 5 (3,0,1,1), Heleniak 0 (0,0)

Polonia: Woźniak 6+2 (3,1,0,2), Buczkowski 5 (0,2,1,2), Huckenbeck 2 (2w,-,-), Przyjemski 10+2 (1,2,2,3,2), Łoktajew 6+1 (1,1,3,1), Pawełczak 9 (2,3,1,3), Andrzejewski 1 (1,0,u,0), Brennan 8 (3,2,3)

W weekend na torach działały się znacznie więcej. W Łodzi odbyły się Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi. Na liście startowej znalazło się trzynastu najlepszych zawodników PGE Ekstraligi 2025 pod względem średniej biegopunktowej. Miejsce w stawce otrzymał też zwycięzca Red Bull Juniorskie Asy - Wiktor Przyjemski, oraz drugi najlepszy młodzieżowiec ligi Damian Ratajczak. Dziłą kartę od kibiców otrzymał natomiast Dominik Kubera.

Po rundzie zasadniczej, bezpośrednio do finału awansowali Brady Kurtz i Mikkel Michelsen,

a z półfinałów dołączyli Martin Vaculik i Przemysław Pawlicki. Finał był już popisem Kurtza, który uciekł ze startu.

IMME W ŁODZI - WYNIKI: 1. Brady Kurtz 12+3 (1,3,2,3,3), 2. Mikkel Michelsen 12+1 (3,2,1,3,3), 3. Martin Vaculik 7+3+2 (1,0,0,3,3), 4. Przemysław Pawlicki 8+3+0 (3,0,3,w,2), 5. Bartosz Zmarzlik 12+2 (2,3,3,2,2), 6. Jack Holder 10+2 (1,3,3,1,2), 7. Piotr Pawlicki 10+1 (0,2,3,2,3), 8. Emil Sajfutdinow 7+1 (2,2,0,2,2), 9. Artiom Łaguta 9+0 (3,3,2,1,0), 10. Maksym Drabik 7+0 (2,1,0,3,1), 11. Leon Madsen 6 (3,1,1,w), 12. Dominik Kubera 6 (0,1,2,2,1), 13. Michael Jepsen Jensen 6 (1,2,2,1,1), 14. Wiktor Przyjemski 2 (2,0,0,0,0), 15. Damian Ratajczak 2 (0,0,1,0,1), 16. Patryk Dudek 2 (0,1,1,d,0), 17. Villads Nagel 1 (1)

Pierwszych emocji doczekali się również kibice w Bydgoszczy - tam w niedzielę odbyło się Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Na torze Polonii zmierzli się zawodnicy Abramczyk Polonii i czołowa żużlowców PGE Ekstraligi. W tym towarzystwie na początku świetnie radził sobie Maksymilian Pawełczak. 16-letni wychowanek miejscowego klubu zaczął od dwóch „trójek”, pokonując bardziej doświadczonych kolegów. Po dwóch seriach pozycję lidera Pawełczak dzielił z Maxem Fricke. Obaj stanęli pod taśmą w 12. biegu i tam Australijczyk był najszybszy, a polonista popełnił błąd na starcie i na metę dojechał ostatni. Kolejna trójka Fricke'a zagwarantowała mu zwycięstwo w całym turnieju. Tą wygraną Australijczyk sprawił sobie świetny prezent na wypadające w niedzielę 30. urodziny.

Za jego plecami toczyła się walka o pozostałe miejsca na podium. W decydującej rundzie najlepiej poradzi sobie Emil Sajfutdinow i Artiom Łaguta, wypychając z czołówki m.in. juniorów Polonii.

KRYTERIUM ASÓW - WYNIKI: 1. Max Fricke 12 (3,3,3,0,2), 2. Emil Sajfutdinow 11 (1,1,3,3,3), 3. Artiom Łaguta 10 (3,0,1,3,3), 4. Wiktor Przyjemski 9 (1,1,3,1,3), 5. Andrzej Lebiejew 9 (2,3,2,0,2), 6. Kacper Woryna 9 (2,2,1,3,1), 7. Maksymilian Pawełczak 8 (3,3,0,2,0), 8. Szymon Woźniak 7 (3,0,3,0,1), 9. Mikkel Michelsen 7 (0,3,0,2,2), 10. Aleksandr Łoktajew 7 (0,2,1,1,3), 11. Patryk Dudek 7 (1,0,2,2,2), 12. Krzysztof Buczkowski 7 (1,2,2,2,1), 13. Tom Brennan 5 (2,1,1,1,2), 14. Kai Huckenbeck 5 (2,2,0,d,1), 15. Mateusz Ciemiak 3 (0,0,2,0,1), 16. Dominik Kubera 2 (0,1,0,1,0), 17. Kacper Andrzejewski 0 (0,0)



Na torze w Bydgoszczy w niedzielę odbyło się Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych z udziałem zawodników Polonii i czołowych żużlowców PGE Ekstraligi



Brady Kurtz zwyciężył w Łodzi w Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostwach Ekstraligi

Minister spraw wewnętrznych: - Uratował pan honor kraju. Olgierd Halski: I wasze dupy. Ten dialog aż nadto obrazuje głównego bohatera serialu, jego osobowość i bezkompromisowość; komisarz Olgierd Halski to gliniarz z krwi i kości, niezwykle skuteczny, niestety, borykający się z problemami - jest alkoholikiem po rozwodzie, zaś jego córka Basia jest wychowywana przez jego siostrę. Halski, stosując swoje niekonwencjonalne metody, nierzadko podpada przełożonym (z podinspektorem Sawką na czele). Nie robi z tego problemu, odpowiadając im zazwyczaj z dozą obojętności czy cynizmu.

Komisarz tropi rosyjską mafię i handlarzy narkotyków, a przy okazji usiłuje walczyć z korupcją wśród wysokich urzędników państwowych. Bez pardonów działania policjanta ściąga uwagę przestępców na jego najbliższych. Samotna walka Halskiego z bossami narkotykowymi, finansowymi przekrętami oraz wymuszeniami haraczy ukazywała prawdziwe nastroje społeczne lat dziewięćdziesiątych, kiedy, trzeba to przyznać, państwo było zbyt słabe, by skutecznie chronić swoich obywateli przed nową i brutalną rzeczywistością zorganizowanej przestępczości.

Scenariusz prosto z życia

Od pierwszego odcinka na ekranie dzieje się niemało. I nie chodzi tylko o wydumane „sceny akcji”, które wypełniały dotychczas rodzime produkcje, wywołując u widza uśmiešek żenady lub wręcz salwy śmiechu. Owszem, w „Ekstradycji” nie brak klasycznych wybuchów samochodów (a nawet śmigłowca), profesjonalnych fabryk amfetaminy, handlu narkotykami na ogromną skalę czy walk gangów i wszechobecnej korupcji, również, a może przede wszystkim wśród stróżów prawa. Wszystko to podano jednak tym razem w otocze zgrabnie skleconej fabuły - powstał serial ze świetnym tempem, które ani na chwilę nie pozwala znużyć się widzowi, zaś scenariusz „Ekstradycji” został dopracowany w najmniejszych szczegółach. - Czerpał on całymi garściami z polskiej rzeczywistości, która w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych gwałtownie się „zamerykanizowała” - czytamy na portalu Filmpolski.pl. I rzeczywiście, w serialu widać inspirację prawdziwymi wydarzeniami, których opisy królowały w tamtych czasach w gazetowych nagłówkach.

Co ciekawe, zanim „Ekstradycja” trafiła na szklane ekrany, była rozpowszechniana na kasetach video, zaś wypoży-

„Ekstradycja”. Ekranowe odbicie tamtych lat

To był serial, który przetarł szlaki, nazwijmy to, „policyjnym” produkcjom, powstającym dziś jak grzyby po deszczu. Wtedy jednak taka formuła stanowiła zupełną nowość, a przedstawione tutaj problemy były odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Minęło 30 lat od premiery pierwszego sezonu „Ekstradycji”

Wojciech Obremski



W rolę nieprzekupnego komisarza Olgierda Halskiego wcielił się Marek Kondrat

czalniach stała się takim przebojem, że trzeba było prowadzić zapisy.

Zupełnie inna optyka

Na pomysł serialu wpadł (jego późniejszy scenarzysta) Witold Horwath, autor dość poczytnej kilka lat wcześniej książki „Święte wilki”. Była to powieść z gatunku political fiction, a główną jej osią była kampania prezydencka Stana Tymnińskiego. Wojciech Wójcik (mający na swoim koncie m.in. głośne „Karate po polsku”) zamierzał książkę sfilmować, jednak nic z tego nie wyszło. Pano- wie nie zrezygnowali jednak ze swojej współpracy i tak powstał scenariusz „Ekstradycji”, a potem gotowy serial. - Doszedłem do wniosku, że patrząc na naszą rzeczywistość, trzeba znaleźć zupełnie inną optykę niż proponowały to „Święte wilki”. Nie roztrząsać, jak bronimy

tę, co nazywamy demokracją - a co ja wciąż uważam za pseudodemokrację - aleając się tym, co ją nadwyreża. Łatwo przecież uszkodzić młody organizm, który jest dość bezbronny, jeszcze nie zdobył - że użyję medycznego terminu - sił odpornościowych. Jak więc zwalczać, atakujących i narastające zło? A konkretnie w tym przypadku tzw. przestępczość zorganizowaną? - mówił W. Wójcik, cytowany w książce Bartka Koziczyńskiego „333 popkultowe rzeczy... lata 90.”.

I ta muzyka!

Do roli Olgierda Halskiego początkowo typowano Krzysztofa Pieczyńskiego, ostatecznie w rolę nieprzekupnego komisarza wcielił się Marek Kondrat, który kilka lat wcześniej zagrał podobną postać w „Psach”, i to nie tylko

pod względem imienia głównego bohatera. Partnerują mu Małgorzata Pieczyńska, jako siostra komisarza, a także Renata Dancewicz (kochanka Halskiego), z którą Kondrat, mniej więcej w tym samym czasie, stworzył udany duet w „Pułkowniku Kwiatkowskim”. Na ekranie widzimy również m.in. Krzysztofa Kolbergera jako szefa Urzędu Ochrony Państwa czy Witolda Dębickiego, wspomnianego przełożonego Halskiego. Zaś w narkotykowego bossa wcielił się... Lew Rywin. Serial powstawał m.in. na zamku w Oporowie i na komisariacie policji w Bedlnie, w województwie łódzkim. W pamięć zapada także główny temat muzyczny, skomponowany przez Jerzego Satanowskiego. Wielu też na pewno kojarzy piosenkę „Twoje miasto”, kończącą odcinki sezonu trzeciego

(o którym później) i śpiewaną przez Grzegorza Markowskiego oraz Liroya.

Halski nie tylko w serialu

Początkowo Telewizja Polska zamówiła cztery odcinki i skierowała je do realizacji. Efekt wyszedł obiecująco, toteż poproszono o jeszcze jedną część, do której scenariusz napisali Paweł Trzaska i Robert Brutter, pracownik Kancelarii Sejmu (późniejszy scenarzysta „Rodziny zastępczej” i „Rancza”). Ten epizod chronologicznie wyświetlono jako pierwszy, a potem dokręcono jeszcze jeden - powstał więc sześciuodcinkowy serial, którego emisję rozpoczęto 9 listopada 1995 roku. Od czasów PRL-u żadna rodzima produkcja telewizyjna nie spotkała się z takim aplauzem - podczas nadawania „Ekstradycji” ulice

dosłownie pustoszały. Toteż nic dziwnego, że pomyślano o kontynuacji - pierwsza seria zakończyła się napisem „Śledztwo trwa...”, a jednocześnie powstawały już zdjęcia do drugiego cyklu, który wszedł na ekrany w 1997 roku.

Co ciekawe, Marek Kondrat wcielił się w Olgierda Halskiego również w niemieckim filmie z 1996 roku „Reise in der Tod” („Podróż do śmierci”). Komisarz rozpracowuje tu sprawę zamachu bombowego w Krakowie, w którym ginie żona niemieckiego oficera policji.

„Czwórki” nie będzie

Wracając do drugiej serii „Ekstradycji”: kręcono ją z większym rozmachem - za plenery posłużyły krajo-brazy Helu, Zakopanego czy Mazur. Do dotychczasowej obsady dołączyli m.in. Janusz Gajos (szef mafii), Maria Pakulnis (rosyjska gangsterka), Jan Machulski (prezes banku), Olaf Lubaszenko (oficer UOP-u) czy Marian Opania (minister). Wzorem poprzedniego sezonu, kilka miesięcy przed premierą telewizyjną odcinki wydano na kasetach video. Seria ta różni się nieco od swojej poprzedniczki i mimo dobrego aktorstwa można odczuć wyraźne spowolnienie akcji.

- „Ekstradycja 2” bardziej przypomina tzw. czarne kryminały z ich pesymistycznym obrazem rzeczywistości, przeżartej nieopanowanym pragnieniem zysku, korupcją, obudą, cynizmem i niesprawiedliwością - pisze portal Filmpolski.pl.

Dwa lata później powstała trzecia odsłona „Ekstradycji”, przepełniona dość nietypowymi, żeby nie powiedzieć: absurdalnymi rozwiązaniami (podziemna baza pod Pałacem Kultury i Nauki czy 65-letni Henryk Bista w roli hakera). - Zanim została pokazana pierwsza część „Ekstradycji”, na ulicach Warszawy zaczęły wybuchać bomby. Nikomu nie śniło się także, że rosyjski gangster zostanie wiceprezesem polskiego banku, co pokazaliśmy w „Ekstradycji 2”. A jednak... Nabycie przez gangsterów Pałacu Kultury, o czym opowiadamy w ostatniej części, także może się wydać wymysłem scenarzystów, a przecież takie propozycje pojawiły się całkiem niedawno - tłumaczył się reżyser, podkreślając jednocześnie, że dalszego ciągu nie będzie. - Tego nie można już ciągnąć. Cała ekipa zrobiła się dla siebie zbyt przewidywalna. Musimy się rozstać, żeby móc jeszcze kiedyś ze sobą pracować - mówił Wojciech Wójcik.

Serial zamknięto na dwudziestu pięciu odcinkach. I być może dobrze się stało, że „Ekstradycja” nie stała się tasiemcem, dzięki czemu zyskała poczesne miejsce w panteonie najlepszych rodzimych seriali lat dziewięćdziesiątych.

Do poczytania

Małgorzata Oliwia Sobczak
„Granice ryzyka. Szrama”

Sopot. Noc. W jednym z domów dochodzi do zagadkowego morderstwa. Życie traci młoda, piękna, pełna życia kobieta. Po paru miesiącach ma miejsce podobna zbrodnia. Sprawę prowadzi charyzmatyczny detektyw Oskar Korda wraz z ekolożką sądową i dziennikarką Grabską. Stopniowo wychodzi na jaw sekretna przeszłość ofiar.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Małgorzata Oliwia Sobczak
„Granice ryzyka. Szelest”

Grabska dostaje zlecenie przetestowania mobilnej aplikacji Place to Rest, prowadzącej do nieszablonowych miejsc na mapie Trójmiasta. Dziennikarka w lesie natyka się na ciało zamordowanej młodej kobiety. Dochodzenie prowadzone przez detektywa Korde łączy sprawy śmierci nastolatki i studentki dziennikarstwa.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Małgorzata Oliwia Sobczak
„Granice ryzyka. Szum”

Listopad 1992 roku, Trójmiasto. Flirtująca przez CB-radio młoda dziewczyna, Adrianna Milewska, zostaje zamordowana w niejasnych okolicznościach. Dwadzieścia siedem lat później miastem wstrząsa zaginięcie kolejnej nastolatki – Liwii Dembskiej, córki prominentnego polityka. Czy te zdarzenia coś łączy?

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Paulina Smaszcz
„Jak kochać i pracować, by nie zwariować”

Autorka pisze jak po rozstaniach, kryzysach i utracie zaufania spróbować odbudować więź między kobietą i mężczyzną. Instrukcja obsługi dla wszystkich, którzy chcą odnaleźć balans w chaosie. To szczerza i bolesna opowieść o komunikacji, która daje odwagę, by zacząć od nowa. To książka o relacjach w emocjonalnym chaosie.

Wyd. Chmury, Warszawa 2026, 65,00 zł



Anna Stryjewska
„Syn Wiatru. Bękart”

Po śmierci bliskich Szymon trafia do domu dziecka, do świata rządzącego się własnymi prawami, gdzie po raz kolejny poznaje smak przyjaźni i rodzącego się uczucia. „Bękart” to historia o chłopcu, który, choć traktowany często przedmiotowo, chłopie każdy gest i każde słowo dorosłych ucząc się dzięki nim, jak przetrwać i jak walczyć o siebie.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Lucy Maud Montgomery
„Emily ze Srebrnego Nowiu”

Klasika literatury dziecięcej i młodzieżowej w przekładzie Anny Bałkowskiej – której nowe tłumaczenie zachwycało czytelników. Po śmierci ojca 10-letnia Emily trafia do Srebrnego Nowiu, domu rodziny zmarłej matki. Surowa ciotka Elizabeth, serdeczna Laura i wujek Jimmy, poeta o wielkim sercu, tworzą świat pełen sprzecznych reguł.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 64,90 zł



Aneta Krasinska
„Wiosna w Ciechocinku”

W II tomie serii „Cztery pory roku” autorka zaprasza czytelników do skrzącego się kolorami wiosny Ciechocinka, gdzie olbrzymie, nasiąknięte ożywczą solanką tętnią sędziwymi świadkami historii, potrafiącymi zgrabnie łączyć ludzi ponad podziałami. Pachnąca wiosną opowieść o poświęceniu na rzecz drugiego człowieka.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Artur Górski
„Byłem w kolumbijskim więzieniu”

Krwawe porachunki za przyzwoleniem strażników, broń palna w celach, handel narkotykami, wszechobecna korupcja – oto La Picota, jedno z najcięższych więzień świata; zakład karny, do którego trafiają największe „gwiazdy” międzynarodowego podziemia kryminalnego. Autor przybył do tego miejsca, aby spotkać się z osadzonym tu Polakiem.

Wyd. Prószyński S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Joanna Jax
„Nadzieja i tęsknota. Rozstanie”

Po rozbiore Rzeczypospolitej i porażce insurekcji kościuszkowskiej Miłosz i Aleksandra próbują pogodzić się z utratą ojczyzny i starają się ułożyć sobie życie w rodzinnym domu Miłosza, w Kamieńcu. Siostri Aleksandry usiłuje zaś odzyskać córkę uprowadzoną przez swoją szwagierkę. Gdy jej próby kończą się fiaskiem, zaczyna popadać w obłęd.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Sarah Wynn-Williams
„Bezwzględni. O władzy, chciwości i upadku ideałów największego portalu społecznościowego”

Sarah przez ponad rok walczyła o pracę w tej firmie. Nie wiedziała jeszcze, co skrywa się za wzniosłymi ideałami jednego z największych gigantów technologicznych na świecie. Osiem lat po odejściu z Facebooka ujawnia całą prawdę o pracy u boku Marka Zuckerberga.

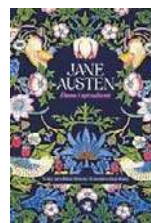
Wyd. Znak Jednym Słowem, Kraków 2026, 59,99 zł



Jane Austen
„Duma i uprzedzenie”

Przyszła do czasu, by Bennetowie wydali za żółtych córek. Niestety, w okolicy trudno o odpowiednich kandydatów na męża. Po sąsiedztwo pojawia się nowy dzierżawca. Wydana w 1813 roku najslawniejsza powieść Jane Austen była rewolucyjnym głosem przeciwko małżeństwu z rozsądku i konwencji społecznej, które mierzyły wartość kobiety wielkością jej posagu.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



Janina Maschke
„Myślę szybko, czuję mocniej. ADHD - przewodnik dla kobiet”

Dopiero współczesne badania pokazują, że dziewczynki i kobiety też zmagają się z ADHD – często w znacznie ciężej, uwewnętrznionej postaci. W efekcie wiele kobiet funkcjonuje przez lata bez właściwej diagnozy, próbując dopasować się do świata, który nie rozumie ich sposobu działania.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł



Do poczytania dla dzieci

Sylwia Bekier-Wojciechowska
„Julek i dziura w budzie”

Kiedy w domowym budzie pojawia się tajemnicza dziura, Julek razem z przyjaciółką Dusią i szczurzącą Ratką ruszają na pełną humoru i przygód misję. Po drodze dowiedzą się, dlaczego czasem mamy więcej, a czasem mniej pieniędzy, jak mądrze planować wydatki, czym są oszczędności i jak odróżniać potrzeby od zachcianek.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 30,00 zł



Małgorzata Strękowska-Zaremba
„Detektyw Kefirek i pierwszy trup”

Teoś Kefirek to dziesięciolatek, który marzy o karierze detektywa. Gdy nadarza się okazja do przeprowadzenia śledztwa, rusza energicznie do działania. Towarzyszy mu przyjaciel Dominik, a przeszkadzają Młodszy Bartuś i wścibska Karolina. Chłopcy próbują rozwiązać sprawę włamania do domu sąsiadki.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 34,99 zł



Siefert Silke
„MISTER O'LUI™ szuka szczęścia”

Mister O'Lui ma ładny domek, kanapki z żółtym serem i marmoladą oraz codzienny kubek ukochanego kakao. Pewnego dnia zapytany o szczęście, popada w zadumę. Zaczyna się zastanawiać, czy naprawdę jest w pełni szczęśliwy. Postanawia poszukać szczęścia! Historia zachęca dzieci do myślenia o szczęściu i relacjach.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Maciek Marcisz
„Przedszkole przytulanki. Lekcja pocieszania”

Zastanawiasz się czasem, co robią twoje pluszaki, kiedy idziesz do przedszkola? Wyobraź sobie, że istnieje magiczny świat, w którym one też chodzą do przedszkola. Tylko do swojego! To przedszkole przytulanki. Zdobytą tam różne umiejętności potrzebne przytulankom i przeżywają zwariowane przygody!

Wyd. Wilga, Warszawa 2026, 29,99 zł



Kairi Look
„Piia Pierniczek i bandyci”

Piia Pierniczek mieszka przy alei Topolowej 5. Jej szczęśliwe dotąd życie staje w na głowie – rodzina dziewczynki wkrótce się powiększy, a Piia zostanie starszą siostrą... trojaczków! Kiedy nowi Pierniczekowie pojawiają się w domu, zaczynają dzieć się bardzo dziwne rzeczy. Maczają w tym palce Jack – amator miodu, banda niedźwiedzi i podejrzani sąsiedzi.

Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, 46 zł



Alicja Sinicka
„Detektywi z podstawówki. 8. Tajemnica druha Bączka”

Kasia, Karol i Wojtek wraz z harcerzami wyjeżdżają na kemping do lasu. Wita ich druha Bączek, dowódca zastępu harcerzy. Detektywi zauważają, że mężczyzna często opuszcza kemping w białej furgonetce twierdząc, że ma do załatwienia ważne sprawy. Na kempingu znika cenny rower elektryczny jednej z harcerzek...

Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł



Opr. zbior.
„Siostry Niezapominajki. Złoty smok”

Sara gra w turnieju sportowym, Kasjopeja pisze opowiadanie na konkurs, a Lucilla pomaga w schronisku dla zwierząt. I właśnie wtedy orientują się, że z miejskiego parku zniknęła rzeźba smoka, którą uznawały za totem swojego Klubu Trzech Sióstr! Kto ją ukradł? Rozpoczynają śledztwo, które doprowadzi je do ciekawych wniosków.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



Christophe Cazenove
„Kumpelki. Tom 12. Kumpelki bez granic”

Kiedy rodzice Mélanie przyjmują pod dach rodzinę syryjskich imigrantów do grona kumpelek dołącza Malika, utalentowana nastolatka z Syrii, tęskniąca za ojczyzną, a jednocześnie ciekawa nowego kraju. Malika chce się uczyć od swoich nowych koleżanek, ale bardziej prawdopodobne jest, że będzie odwrotnie!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



Olivier Bocquet
„Frnck. Tom 10. Wehikuł czasu”

Minęło ponad dziesięć lat, odkąd Franck i jego towarzysze uciekli z prehistorii tuż przed uderzeniem w Ziemię meteorytu. W tym czasie Franck stał się prawdziwą gwiazdą telewizji. Ma tylko jedno pragnienie: wrócić do prehistorii i odnaleźć Kenzę. By to zrobić, trzeba ukraść wehikuł czasu, który buduje firma Timelapse!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



Rich Penelope
„Psie historie. Prawdziwe opowieści o bohater-skich psach”

Wyjątkowy zbiór prawdziwych opowieści o psiej odwadze, lojalności i inteligencji. Na kartach tej książki poznasz 30 psów z całego świata – czasami niezwykle utalentowanych, kiedy indziej dzielnych bądź sprytnych. Wszystkie mają do opowiedzenia naprawdę niesamowite historie.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 40,00 zł



Marta Krzemińska
„Hela i pierogi”

Czy Hela jest kosmitką? Nie! Jest neuroatypowa. Hela musi „coś” zrobić z pierogami, których nie dała rady zjeść. Nie może ich tak po prostu zostawić na talerzu. Jej siostra Amelka mówiła, że na pewno tyle nie zje. Nie chce od niej usłyszeć: „A nie mówiłam?”. Najważniejsze to mieć dobry plan. I nie działać pod wpływem nagłego impulsu...

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 30,00 zł



Jan Brzechwa
„Akademia Pana Kleksa”

To jedna z najpopularniejszych polskich powieści dla dzieci i młodzieży. Piękne wydanie w twardej oprawie sprawi, że czytelnicy w każdym wieku z przyjemnością sięgną po lekturę, a nowoczesne ilustracje umiłą czytanie i pomogą wyobraźni przebiec się do świata fascynujących historii. W tej akademii żyje się jak w bajce!

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 44,99 zł



Bądź jak zając, skocz po kredyt? Lepiej nie, gdy długo przed wypłatą masz puste konto

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Kredyty i pożyczki często łatają domowe budżety, zwłaszcza w gorącym czasie, jak m.in. przed Wielkanocą, kiedy robimy większe zakupy. Niektórzy pożyczają pieniądze, ale czy warto?

Bydgoszczanka dostała kilka dni temu takiego SMS-a ze swojego banku: „Agnieszko, czas na wiosenne porządki w finansach. Nie musisz czekać na Zająca. Upoluj nasz kredyt na wyprzedziły nawet do 40 tys. zł. To propozycja z prowizją 0%. Bądź królową wiosny i zadzwoń pod numer x lub odwiedź nas w naszym oddziale. Pamiętaj, to ważne tylko do 15.04.2026”.

Jeśli ktoś myśli, że kredyt uporządkuje jego finanse, to jest w błędzie, bo może być wręcz przeciwnie. Wszystko jest dla ludzi, ale, jeśli ktoś już dziś ledwo spina miesięczny budżet i długo przed nową wypłatą ma puste konto, to ko-

lejna rata może go tylko jeszcze bardziej pogrążyć.

Gdy weźmiemy np. 5 tys. zł kredytu gotówkowego, ostateczna kwota do oddania będzie zależała od okresu kredytowania, oprocentowania oraz prowizji banku. W marcu 2026 roku przykładowe oferty wskazują, że całkowita suma do spłaty wyniesie od ok. 5300 zł do ponad 6000 zł.

Na co zwrócić uwagę, zanim podpiszemy umowę?

Co ona zawiera? Są to: RRSO (Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania) - im niższa, tym tańszy kredyt; prowizja - opłata za udzielenie kredytu (może wynosić i 0%, i równie dobrze 5-8%); okres spłaty - dłuższy to niższa rata miesięczna, ale łącznie więcej do oddania.

Na co więc w szczegółach zwrócić uwagę zadłużając się kredytem? Po pierwsze to, oczywiście, oprocentowanie. Wyznacza kwotę odsetek, które musimy zwrócić bankowi



FOT. MALGORZATA GENCA

Wielkanoc nie musi być bogata, by była spokojnym czasem dla rodziny. Nie warto pożyczać pieniędzy, bo trzeba będzie je oddać i to więcej, niż pożyczymy

i jest podstawowym kosztem związanym ze spłatą, ale na tym nie koniec. Wiedząc, ile wynosi oprocentowanie, nie wiemy, ile będzie ostatecznie kosztować nas kredyt. W tym przypadku wskaźnikiem jest wspomniana RRSO. Określa cał-

kowity koszt kredytu, uwzględniając wszystkie „dodatkowe” opłaty związane z zaciągnięciem zobowiązania, czyli poza odsetkami, są to:

• prowizja dla banku za udzielenie finansowania (jednorazowa opłata);

- składki na ubezpieczenie kredytu, jeżeli klient się na nie zdecydował;
- ewentualne inne opłaty związane z zaciągnięciem kredytu.

Czyli, biorąc kredyt gotówkowy, powinniśmy pamiętać, że im mniej wynosi RRSO, tym kredyt jest tańszy i mniej pieniędzy oddamy do banku.

Ten kalkulator policzy wasze raty

Warto też zajrzeć do internetowego serwisu zanim-podpisesz.pl. Znajduje się tam specjalny kalkulator. Wpisujemy w nim przyznaną kwotę kredytu i następnie wszystkie elementy składające się na oprocentowanie: prowizję, ubezpieczenie i inne opłaty - kwotowo. Znajdziemy je w załączniku dołączonym do umowy. Gdy uzyskamy informację o pełnym koszcie, może przyjdzie refleksja, że jednak nie warto podpisywać umowy.

Na szczęście, ostrożność finansowa pozostaje dominującą strategią gospodarstw domo-

wych podczas zbliżającej się Wielkanocy.

Największa grupa, bo aż 45,9 proc. ankietowanych zakłada wydatki w podobnej kwocie jak przed rokiem. Z kolei co piąty respondent (20,4 proc.) planuje ograniczyć wydatki. Tylko niewielka grupa badanych (5,8 proc.) zakłada zwiększenie świątecznego budżetu. Natomiast jeden na dziesięciu w tym roku nie organizuje świąt u siebie. Jedynie 3,6 proc. społeczeństwa w ogóle ich nie obchodzi - wynika z najnowszego Barometru Providenta.

Poza osobami, które planują bardziej wystawne i droższe obchody świąt, są również ci, którzy swoje wydatki planują zmniejszyć. Najczęściej wskazywaną przez nich strategią jest ograniczanie marnowania żywności (34 proc.) oraz zmiana podejścia na mniej konsumpcyjne (30,8 proc.). Co czwarty ankietowany zamierza z kolei w tym celu zrobić zakupy wcześniej na promocjach (26 proc.), z kolei 24,4 proc. wskazuje na mniejszą liczbę gości. ©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY. Tel. 501681079

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz

600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011485048

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011486115

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA

0010738838

Zleć
nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń

Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

REKLAMA

0011489349

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAM” Rejestracja badań odpłatnych:
ul. Kościuszki 71, Toruń 601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

„Nie umiera Ten, Kto trwa w pamięci żywych”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 26 marca 2026 r.
odeszła kochana Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Siostra



Anna Żółtewicz

lat 62

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek 30 marca 2026 r. o godz. 12.30 modlitwą różańcową w kościele pw. MB Nieustającej Pomocy na Bielawach. O godz. 13.00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna. Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu przy ul. Wymarzonej.

Pogrążona w smutku Rodzina

Czuś już ducha świąt

W Toruniu zapachniało świętami. Duchowo przygotowują do Wielkanocy nabożeństwa. Dla ciała cała moc atrakcji na jarmarkach.

Późnym popołudniem w piątek 27 marca na starówce w Toruniu odprawione zostało nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Plenarowa Droga Krzyżowa od lat, co roku, organizowana jest na starówce w Toruniu na tydzień przed Wielkim Piątkiem. Rozpoczyna się przy kościele garnizonowym pod wezwaniem świętej Katarzyny.

Świątami wielkanocnymi zapachniało na Barbarce. Całe rodziny wzięły udział w leśnym poszukiwaniu pisanek. Były warsztaty, ognisko i wspólne grillowanie.

Swojskie produkty prosto od gospodarzy i rękodzieło oferował Wolny Jarmark Toruński. Odbывается się zawsze na Rynku Nowomiejskim.



Tradycyjnie, w piątek 27 marca na ulicach starówki zostało odprawione nabożeństwo Drogi Krzyżowej

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI



Leśne poszukiwanie pisanek na Barbarce. Tak było na rodzinnych warsztatach



Misterium Męki Pańskiej obyło się, m.in., w Gostkowie

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



Jeśli jest sobota, to musi być tłum biegaczy uczestniczących w ParkRun

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI